NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. DZIŚ 12 STRON DRUKU.

Rok VIII. Kraków, sobota 7 marca 1925 Nr. 55

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7. Nr. telefonu 279. — Konto czekowe P. K. O. w Warszawie Nr. 141.123 w Krakowie 400.080.
Wszelkie reklamacye należy nadsyłać wprost do Administracyi. Reklamacye przesłane Redakcyi nie będą uwzględniene.
Rękopisów redakcya nie zwraca. Za inseraty Redakcya nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje od 12 do 1 w południe.

Cena Numeru 15 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. Zł. 3·40, kwrt. Zł. 10·20
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 3·60, „ „ 10·80
Na prowincyi: z przesyłką pocztową „ „ 4·20, „ „ 12·60
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 7·00, „ „ 21·00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·10. wiersz. milimetr. 1-szp. Zł. 0·15, nadesłane Zł. 0·40, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·60, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 0·75. gratulacye Zł. 8·—, inseraty zamiejscowe o 50%, zagraniczne o 100% droższe.

Dzisiejszy numer zawiera:

POSEŁ Dr. O. THON.

Pierwszy etap

Kraków, 6 marca.

Zjazd syonistów z całej Polski, który onegdaj w nastroju poważnym i skupionym — ażeby unikać zbyt silnego słowa: uroczystym — dobiegł do końca po 3-dniowych bardzo wytężonych i gruntownych obradach, szczególnie w komisyach, — nie obfitował w efekty świetlne, a tem mniej we fajerwerki. Słyszało się nawet tu i ówdzie narzekania na zbyt suchy ton rozpraw i zupełny brak teatralności, t. z. mise en scene, zwyczajnej przy tego rodzaju zgromadzeniach, mających, bądź co bądź, także charakter manifestacyjny. Były, co zresztą nie było do uniknięcia przy atmosferze, naładowanej od kilku lat pewną animozyą osobistą, pewne osobiste porachunki, utrzymane bezsprzecznie w tonie poprawnym i we formach parlamentarnych. Ale te też były jedyną senzacyą i jedyną pikanteryą na zjeździe. Poza tem zjazd pracował z całą powagą i z całem głębokiem poczuciem odpowiedzialności nietylko wobec organizacyi syonistycznej, ale też wobec całego Żydostwa polskiego. W komisyach praca była jeszcze bardziej skupioną i skoncentrowaną, a doprowadziła do powzięcia uchwał, którym nikt politycznej dojrzałości, a nawet wytrwałości nie odmówi.

Dużem ułatwieniem dla całego przebiegu obrad i uchwał był w szczególności projekt organizacyi naczelnych władz ogólno-polskiej organizacyi syonistycznej, opracowany i przedstawiony przez Dra Schwarzbarta. A świadczy o trafności ujęcia choćby fakt, że zjazd i komisya organizacyjna po za drobnemi zmianami, dokonanemi w tym projekcie, mogły go w całości i to jednomyślnie przyjąć. Trzeba zaś pamiętać, że ten projekt musiał być wypadkową z dosyć głęboko sięgających różnic zdań co do konieczności, możliwości i celowości unifikacyi. Dobrze się istotnie stało, że inicyator myśli zjednoczenia został powołanym do wprowadzenia go w życie. Przystąpił bowiem do rzeczy faktycznie z całem — rzekłbym nabożeństwem, jakie się ma do własnej myśli, uznanej za słuszną i zbawienną.

W ten to sposób zjazd zastał dobrze przygotowany teren do pracy i utorowaną drogę, ażeby dojść bez potknięcia się do właściwego celu.

A tym właściwym celem było, w tem stadyum, w którem sprawa się znajduje, pierwsze zbliżenie się dzielnic, mających jednak dużo odmiennych cech. Trzeba było złamać lód w najtwardszem miejscu i przeskoczyć martwy punkt. Trzeba było w pierwszym rzędzie utworzyć organ naczelny, wobec którego karność organizacyjna się musi ukorzyć.

I to się stało.

Rada naczelna i wyłoniona z niej egzekutywa stanowią odtąd tę instancyę, która zawile kwestye zasadnicze i taktyczne ostatecznie będzie rozstrzygała. O taki najwyższy trybunał rozchodziło się właśnie. Jego brak dał się odczuwać nietylko w polityce krajowej, ale w całokształcie zagadnień syonistycznych. Może się odczuwało rozbieżności i niedomogi w polityce krajowej silniej i bardziej bezpośrednio. Polityka, szczególnie ta, która się rozgrywa na terenie parlamentarnym, ma to do siebie, że swoją jawnością i bezpośredniością swoich działań i zatargów, bardziej rozbudza namiętności. W niej zazwyczaj niema czasu do teoretycznych roztrząsań i filozoficznych rozważań, bo każda chwila wymaga natychmiastowego rozstrzygania i działania. A że polityka żydowska w Polsce jest w tem nieszczęśliwem położeniu, że żadnych realnych sukcesów wywalczyć nie może, bo natrafia na gruby i głuchy mur niechęci i nawet nienawiści, to rzecz jasna, że największe budzi wątpliwości, najzajadliwszą krytykę i najsilniejsze zastrzeżenia. Ci, którym powierzono prowadzenie polityki żydowskiej, doskonale zdają sobie sprawę z tragizmu swej misyi, i wiedzą tylko, że uczciwie spełniają swój ciężki obowiązek, a jedyną bolesną i smutną mają satysfakcyę w świadomości, że bez ich ciężkiej pracy byłoby jeszcze gorzej. Kto wie — jak bardzo gorzej. Ale nie można się dziwić, że ludzie domagają się jednak widocznych i namacalnych rezultatów dodatnich, a tych właśnie niema. Stąd największe niezadowolenie w dziedzinie polityki krajowej. A bodaj że rozbieżność i rozbicie w organizacyi syonistycznej oraz brak naczelnego kierownictwa, nieulegającego dzielnicowym popularnościom, do osłabienia siły uderzenia taktyki politycznej w pewnej mierze się przyczyniają.

Należy jednak pamiętać, że cała praca syonistyczna, we wszystkich jej gałęziach, wymaga naczelnego organu kierowniczego, który by był władny autorytatywnie usunąć spory i wyjaśnić wątpliwości.

Stworzono tedy ten organ kierowniczy i z góry nadano mu duży autorytet, wypływający z autorytetu zjazdu delegatów z całej Polski. Uchwały i wybory wyszły z porozumienia i zostały powzięte jednomyślnie. To znaczy: Nie majoryzowano nikogo, ale pogodzono się. To jest dobry początek.

Ale tylko początek — pierwszy etap. Ostatecznym celem jest: jedna organizacya — jedno kierownictwo. Tak, zresztą, jak jest na całym świecie. Jeśli może w olbrzymiej Ameryce północnej jedna egzekutywa opanować cały ruch i kierować całą organizacyą centralistycznie, to będzie to z czasem możliwem i w Polsce. Na razie nie było to możliwem, bo są różnice z przeszłości. Zrośniemy się z czasem.

Pierwszy etap osiągnęliśmy, a pierwszy krok jest chyba najtrudniejszy. Będzie łatwiej postępować na raz obranej i utorowanej drodze.

Prawica żąda szybkiego opracowania ustawy o powszechnej mobilizacyi

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 5. 3 Sin. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisyi wojskowej przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał głos pos. Sadzewicz (ZLN), który przedstawiwszy ogólne położenie Polski w chwili obecnej oraz plany niemieckie dokonania zamachu na zachodnie granice Polski oraz próby odcięcia Polski od morza, postawił wniosek, by wezwać rząd do Przyspieszenia Prac nad projektem ustawy o Powszechnej mobilizacyi.

Przewodniczący komisyi pos. Mączyński zaznaczył, że już referent ustawy o organizacyi naczelnych władz wojskowych pos. Dąbrowski zwrócił się do ministra spraw wojskowych z prośbą o przyspieszenie prac nad wspomnianą ustawą. Przewodniczący wyraził nadzieję, że pośpiech w opracowaniu ustawy nie wpłynie niekorzystnie na jej istotną treść.

Następnie komisya przystąpiła do dalszej dyskusyi nad projektem ustawy o organizacyi najwyższych władz wojskowych.

Dalsza krytyka min. kolei

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 5. 3 Sin. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi budżetowej przy rozpatrywaniu budżetu ministerstwa kolei, poszczególni mówcy w dalszym ciągu poddali druzgocącej krytyce gospodarkę ministra kolei. Szczególnie ostre przemówienia wygłosili pos. Bartel (Wyzw.) i Głąbiński (ZLN).

Deklaracya prez. Koła Żyd. o najbliższych zadaniach Koła

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 5. 3 Sin. W dniu dzisiejszym prezes Koła Żyd. dr **Leon Reich** przyjął dziennikarzy żydowskich i złożył im następujące oświadczenie:

„Zatrzymując mandat prezesa Koła Żydowskiego na życzenie Zjazdu ogólno syońskiego, a oczywiście i za zgodną opinią innych grup niesyonistycznych w Kole Żyd. uważam za pierwszy obowiązek poinformować reprezentantów prasy żydowskiej o swoich zamierzeniach.

Wydaje mi się, że jest niepodzielnem przekonaniem Koła Żydowskiego, iż antysemityzm objawiający się zarówno w polityce rządowej jak i sejmowej wzgl. senackiej **osiągnął w tej chwili w Polsce swój zenit.** Przykładem, który najlepiej ilustruje tę tendencyę antysemicką, jest **sprawa rewizyi koncesyi rządowych,** a raczej fakt, że rozporządzenie to zyskuje moc prawną wbrew przeświadczeniu o jego niesłuszności zarówno po stronie rządu jak i przywódców prawie wszystkich stronnictw sejmowych. Członkowie rządu, którzy przed wydaniem rozporządzenia o rewizyi koncesyi dali nam zapewnienie, że będą przeciwdziałali jego wydaniu, dopatrując się w niem poniekąd zarodków bolszewizmu, nie mieli widocznie odwagi — o ile ich zapewnienia były szczere — przeciwstawić się woli p. Grabskiego. Natomiast przywódcy klubów prawicowych, którzy z małymi wyjątkami **niemal wszyscy przyznali, że zdają sobie sprawę** nietylko z niesprawiedliwości tkwiącej w tem rozporządzeniu ale i szkodliwości jego dla państwa, nie mieli odwagi w chwili, kiedy sprawa rozgrywała się ostatecznie, przeciwstawić się opinii niektórych członków swych własnych klubów, by choć częściowo uwzględnić ewentualne poprawki Koła Żydowskiego albo PPS. I sprawa ta ma się tak: Ze strony pewnych stronnictw czynione są jeszcze pewne usiłowania, by w minimalnej choćby mierze stępić ostrze rozporządzenia. Trudno jednak uwierzyć w skuteczność tych usiłowań, a przyznać muszę, że mam nawet wątpliwości, czy opłaci się kruszyć kopie dla tych drobnych poprawek, które potem gdyby się udały, byłyby zapewne okrzyczane jako szczególne oznaki filosemityzmu.

Co jednak jest zatrważające, to okoliczność, iż gdy dotąd antysemityzm ograniczał się prawie wyłącznie do dziedziny polityki i administracyi, to obecne ogarniają nas troski, czy można spokojnie patrzeć w przyszłość o ile idzie o **dziedzinę sądownictwa.** Tę sprawę poruszę jeszcze w interpelacyi sejmowej.

Zadziwia fakt, że sfery miarodajne nietylko nie chcą się przyznać do tych aktów antysemityzmu, ale widocznie się ich wstydzą i czasem wyrzekają. Miałem niedawno okazyę zetknąć się z dziennikarzami z zagranicy, którzy oznajmili mi, że kierownicy polityki polskiej, mówiąc o kwestyi żydowskiej zaznaczają, że stanowi ona problem poważny. **Nikt jednak nie podjął żadnej próby rozwiązania tego problemu.** Natomiast skarżą się, że **słabo objawia się emigracya żydowska do Palestyny.** Tak samo był jeden z tych gości wielce zdziwiony, dowiedziawszy się o stosowaniu w praktyce numerus clausus. Gdy przypomnę sobie wiadomości, zamieszczone w pismach francuskich, że na konferencyi delegatów Towarzystwa przyjaciół Ligi narodów w Brukseli, gdy poruszono sprawę numerus clausus w Polsce i Rumunii, na skutek zaprzeczenia delegata polskiego, jakoby numerus clusus był tutaj stosowany i gdy dla tej sprawy wybrano odrębną komisyę, widzę, że ludzie odpowiedzialni za politykę polską, nie mają odwagi przyznać się do tego co popełniają.

Niedawno otrzymałem list od pewnej wybitnej osobistości w Ameryce, w którym donoszą mi, że Żydzi amerykańscy **zupełnie fałszywie są poinformowani o położeniu Żydów w Polsce. Mają oni za złe Kołu Żydowskiemu, iż należycie nie uświadamia o istotnym stanie rzeczy. Nigdy w życiu nie chciałbym zaszkodzić państwu polskiemu i dlatego milczenie w pewnych chwilach uważam za obowiązek.** Uważam jednak, że i czynniki polskie nie powinny wykorzystywać naszej lojalności i utrzymywać opinię zagraniczną w fałszywem mniemaniu o biegu wypadków.

Na żale moje, wytoczone parę dni temu przed jednym z wybitnych polityków polskich, dał mi tenże naiwną odpowiedź, że uważa nasze postulaty za załatwione, ponieważ ma być jakieś postanowienie, przyznające Kołu Żydowskiemu prezesurę w jednej z komisyi. Żałować tedy tem bardziej wypada, że nietylko niema tendencyi uwzględnienia naszych żalów i postulatów, **ale nawet niema symptomów poznania i zrozumienia ich.** Wobec tych wszystkich objawów Koło Żydowskie dotychczas uprawianą **opozycyę musi utrzymywać w formie jak najdalej idącej.**

Nie znaczy to jednak, abyśmy nie mieli na uwadze pewnych względów i możliwości. Nie widzimy jednak powodu hamowania naszej taktyki polegającej na nieustannem napominaniu zarówno siebie samych jak i całej ludności żydowskiej **do umiarkowania tam, gdzie rozpadają się wszelkie nadzieje.**

Walka celem odparcia ataków zaabsorbowała tak dalece nasze umysły, żeśmy zniedbali wysuwania naszych postulatów kulturalnych. Zaniedbanie to musimy naprawić zarówno w zakresie praw językowych jak i szkolnictwa społeczności żydowskiej oraz uporządkowania gminy żydowskiej.

Żądać będziemy niedługo jasnej odpowiedzi i od rządu i ciał ustawodawczych. Na wszelki wypadek zachowanie nasze ebędzie takie, by zarówno sfery decydujące jak i społeczeństwo polskie oraz opinia świata zdała sobie wyraźnie sprawę z naszego położenia i naszych postulatów, jakoteż ze sposobu reagowania na te nasze żądania.

Większość komisyi przeciw systemowi pluralnemu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 5. 3 Sin. Na dzisiejszem posiedzeniu Komisyi administracyjnej toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad ordynacyą wyborczą do gmin miejskich. Pos. **Popiel** (NPR) wygłosił ostre przemówienie przeciw systemowi pluralnemu zwracając uwagę, że wybory pluralne zwracają się przeciwko klasie robotniczej.

Dłuższe przemówienie przeciw endeckiemu projektowi ordynacyi wyborczej wygłosił pos. dr **Schipper.**

Przewodniczący komisyi pos. **Putek** oraz referent pos. **Kozłowski** stwierdzili, że większość komisyi jest przeciw pluralnemu systemowi wyborów, mniejszość zaś wypowiedziała się przeciwko cenzusowi podatkowemu. Wreszcie przewodniczący doniósł, iż 8 klubów lewicowych wniosło poprawkę domagającą się **skreślenia z projektu ordynacyi wyborczej systemu pluralnego** i wpisania na jego miejsce równości wyborów. — Glosowanie odroczono do przyszłego tygodnia.

Minister Skrzyński w Paryżu

Ważne narady z Herriotem

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń. 5. 3. (D- Z Paryża donoszą: Dzisiaj przybył do Paryża polski minister spraw zagranicznych p. Skrzyński, witany na dworcu przez personal ambasady polskiej z amb. Chłapowskim na czele oraz przedstawicieli rządu francuskiego.

W Paryżu zabawi p. Skrzyński 3 dni w czasie których odbędzie szereg konferencyi z premierem Herriotem w sprawach dotyczących paktu gwarancyjnego oraz związanych z obradami Ligi narodów.

Z Paryża wyjeżdża p. Skrzyński do Genewy na sesyę Ligi narodów.

Ważna misya pułk. Kukowskiego w Paryżu

Paryż. 5. 3. PAT. Przybył tu dnia 1 marca br. pułkownik Kukowski, zastępca szefa gabinetu ministra spraw wojskowych z pismami polskiego ministra spraw wojskowych do ministra wojny generała Nollcta i marszałka Focha. Pisma te poruszają bardzo ważne aktualne sprawy dotyczące obu armii.

Niemcy uporczywie myślą o zmianie swej granicy wschodniej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń, 5. 3 (D.) Pewien wybitny polityk niemiecki oświadczył w sprawie paktu gwarancyjnego co następuje: Jesteśmy gotowi dać gwarancye Francyi co do granic zachodnich. Gwarancye jednakże **co do granic wschodnich są dla nas niemożliwe.** Niemcy nie zrzekną się **żądania zmiany obecnej granicy wschodniej. Nie oznacza to, jakoby Niemcy myślały o wojnie zaczepnej przeciwko Polsce.** Niemcy chcą uzyskać zmianę granicy na drodze pokojowej, a mianowicie na podstawie paktu Ligi narodów zastrzegając sobie to prawo Niemcy są gotowe **zawrzeć z Polską umowę rozjemczą.**

Prasa angielska o stanowisku Niemiec

Londyn. 5. 3. PAT. „Times" pisze: Niemieckie propozycye w kwestyi bezpieczeństwa wywołują wrażenie, iż Niemcy prawdowodobnie zrozumiały, że z konieczności muszą przystosować swą egzystencyę polityczną do traktatu wersalskiego. W pewnych miarodajnych kołach w Londynie panuje zapatrywanie, że Niemcom należy dać sposobność do swobodnego oświadczenia się w jakim stopniu myślą one przyczynić się do rozumnego uregulowania sprawy. „Daily Mail" w artykule wstępnym, zatytułowanym „Niemcy zbroją się ciągle" żąda nieewakuowania terytoryów niemieckich dopóty, dopóki Niemcy zupełnie się nie rozbroją.

Prace międzysojuszniczego komitetu wojskowego

Wiedeń, 5. 3 PAT. Abendblatt donosi z Paryża: Międzysojuszniczy komitet wojskowy w Wersalu zebrał się pod przewodnictwem marszałka Focha celem ponownego zbadania sprawozdania wojskowej komisyi kontrolnej. Prace komitetu potrwają conajmniej 3 dni. Chodzi tu o wypracowanie dwóch ważnych raportów uzupełniających, a mianowicie o zestawienie najważniejszych przewinien niemieckich na podstawie sprawozdania wojskowej komisyi kontrolnej i o projekt ostatecznego przeprowadzenia rozbrojenia Niemiec według poglądów marszałka Focha i jego kolegów. Druga kwestya jest najważniejszem zadaniem komitetu. Konferencya ambasadorów zbierze się prawdopodobnie dnia 13 marca. W międzyczasie rząd francuski podejmie akcyę w tym kierunku, aby sprawozdanie wojskowej komisyi kontrolnej zostało możliwie jak najszybciej ogłoszone.

Wykrycie wielkiego składu broni w Niemczech

Paryż. 5 3. PAT. Do Journala donoszą z Moguncyi, że w okolicy Barmen wykryto wielkie tajne składy broni i amunicyi, zawierające m. in. wielką liczbę karabinów maszynowych nowego modelu.

Inicyator St. Zjed. Europy w Warszawie

Warszawa. 5. 3. PAT. W dniu dzisiejszym przyjęty został przez pana marszałka Rataja na dłuższej audyencyi hr. Cudenhove Kalorgi, znany autor dzieła Paneuropa, który w czasie przeszło godzinę trwającej audyencyi zaznajomił pana marszałka ze swymi pracami, mającemi na celu stworzenie Zjednoczonych Stanów Europy.

Wykonanie wyroku śmierci

Warszawa. PAT. 5 marca. Wobec odrzucenia przez pana Prezydenta rzeczypospolitej prośby o ułaskawienie skazanego wczoraj przez sąd doraźny na karę śmierci bandyty Branickiego wyrok został dziś rano wykonany.

— **DANCING STOWARZYSZENIA** ku wsparciu żyd. uczniów szkół średnich odbędzie się sobotę dnia 7-go marca 1925 roku w salach Towarzystwa rolniczego Pl. Szczepański l. 8.

Rezolucye Zjazdu syon w Warszawie

Rezolucye polityczne.

W uzupełnieniu treści rezolucyj, podanych onegdaj zamieszczamy obecnie dokładny tekst rezolucyj, uchwalonych na zjeździe syonistycznym w Warszawie.

1) Biorąc pod uwagę, że eksterminacyjna polityka przeciw Żydom w Polsce stale stosowana tak pod względem ekonomicznym, jak i kulturalnym, jest następstwem antysemickiego i szowinistycznego pojmowania Polski jako państwa ekskluzywnie narod., w którem Żydzi traktowani są, jako obcy, I. Ogólno-polski Zjazd syonistyczny wzywa reprezentacyę żydowską Sejmu i Senatu, aby kontynuowała walkę z polityką eksterminacyjną łącznie z temi ugrupowaniami demokracyi polskiej, jak i niepolskiej, które zwalczają szowinistyczną reakcyę, dążą do zniweczenia ucisku narodowego i do zrealizowania zbiorowego prawa mniejszościom narodowym, zgodnie z postanowieniami konstytucyi i traktatu wersalskiego. Dlatego winna żydowska reprezentacya w Sejmie i Senacie z całą stanowczością przeciwstawić się wszelkim próbom wyzyskania Żydów, jako narzędzia ucisku narodowego.

I. Ogólno-polski Zjazd syonistyczny wzywa posłów i senatorów Koła Żyd., aby polityka ta została przeprowadzoną z konsekwencyą i energią w walce z polityką eksterminacyjną.

2) I. Ogólno-polski Zjazd syonistyczny, wyraża Kołu Żydowskiemu i syonistycznym jego członkom oraz dotychczasowym prezesom KŻ słowa uznania i podzięki za pełną energii i poświęcenia działalność w obronie interesów żydowskich.

Rezolucye powyższe zostały przez Zjazd jednomyślnie uchwalone.

Zjazd przekazuje Radzie Naczelnej do jej kompetencyi: a) Uchwalenie wytycznych w sprawie parlamentarnej polityki i taktyki frakcyi syonistycznej w Kole Żyd.; b) Wytycznych polityki gospodarczej; c) Zasad w sprawach odnoszących się do Organizacyi Kahałów; d) Zasad w sprawach szkolnictwa, w szczególności w związku z kwestyą językową; e) Wytycznych pracy palestyńskiej.

W sprawie organizacyi syonistycznej i XIV. kongresu.

Rezolucye p. Bergera (Wilno)

1) Konferencya zobowiązuje wszystkich ogólnych syonistów, do stworzenia na XIV. kongresie syonistycznym jednolitej frakcyi., 2) Rada naczelna organizuje na kongresie jednolitą polską frakcyę krajową, 3) delegaci z Polski mają przeprowadzić na kongresie następujące plany: a) jednolity szekel organizacyi syonistycznej i zniesienie szekli federacyjnych, b) prowadzenie wyborów na przyszły kongres na zasadzie okręgów wyborczych i na podstawach proporcyonalności, 4) Wyraża się życzenie, by przenieść egzekutywę z Londynu do Palestyny, tylko polityczna ekspozytura winna pozostać w Londynie i Genewie. Rezolucve przyjęto jednomyślnie.

W sprawie odbudowy Palestyny.

Rezolucye dra Schmoraka.

Ogólno polski zjazd syonistów w Warszawie wita nowy, z dnia na dzień rosnący ruch emigracyjny zamożnych elementów, widząc w nim dowód, że idea żydowskiej Palestyny objęła wszystkie warstwy narodu i że odbudowa Palestyny stała się osobistą kwestyą jednostki żydowskiej.

Konferencya uważa za konieczne podkreślenie, że stworzenie żydowskiej ojczyzny w Erec Israel wymaga, by równocześnie z odbudową kraju przeprowadzać ekonomiczną i kulturalną przebudowę ludu żydowskiego, co będzie wówczas możliwem, jeśli cała kolonizacya będzie przeprowadzona zgodnie z narodowymi postulatami.

W tym celu trzeba przedewszystkiem 1) dążyć do stworzenia silnego żydowskiego stanu wieśniaczego na ziemi Funduszu narodowego i własności prywatnej na zasadzie żydowskiej pracy, ponieważ tylko silny żydowski stan wieśniaczy, daje gwarancyę rzeczywistej i trwałej łączności ludu żydowskiego z ziemią i może stworzyć szerokie podstawy dla kolonizacyi w ogólności i dla zdrowej i normalnej kolonizacyi miejskiej w szczególności, 2) Należy dbać, by organizacye rolne zajmowały właściwą proporcyę w całej odbudowie kraju, ponieważ tylko w ten sposób może się udać dzieło kulturalnej i ekonomicznej przebudowy. 3) Popierać twórczą miejską kolonizacyę przez stworzenie pomyślnych warunków dla rozwoju eksportu małego i wielkiego przemysłu, 4) zwalczać spekulacyę ziemi i szkodliwe elementy w Palestynie i w golusie, 5) powiększyć wpływy funduszu narodowego, by mógł zaspokoić głód ziemi na wsi i w mieście dla rosnące go jiszuwu, 6) Stworzyć centralę finansowo silną, czysto społeczną instytucyę dla zakupna i sprzedaży gruntów miejskich i wiejskich na szeroką skalę, celem niedopuszczenia, by kupujący ziemię byli zależni od spekulantów, 7) Popieranie prywatnej kolonizacyi rolnej przedewszystkiem przez długoterminowy kredyt.

Jewish Agency.

P, Lewitę donosi następnie, że z New Jorku nadeszła telegraficznie wiadomość, iż żydostwo amerykańskie postanowiło przystąpić do Jewish Agency. Wnosi wskutek tego następującą rezolucyę:

Konferencya wita kroki, poczynione w Ameryce przez prezydenta dra Weizmana, których celem jest stworzenie szerokiej podstawy dla odbudowy żydowskiej Palestyny. Konferencya wyraża zadowolenie z faktu, że wnioski dra Weizmana zostały przyjęte przez konferencyę żydostwa amerykańskiego. Konferencya uważa, że dzięki staraniom organizacyi syonistycznej uda się przyciągnąć na tych samych zasadach całe żydostwo we wszystkich krajach.

W czasie, gdy przewodniczący stawia tę rezolucyę pod głosowanie powstaje na sali tumult, odzywają się głosy protestu na ławach delegatów „Al Hamiszmar". Mimo to głosuje za wnioskiem 63 delegatów, przeciw niemu tylko trzech. Grupa „Al Hamiszmar" żąda stwierdzenia, kto się uchylił od głosowania. Po głosowaniu stwierdzono, że 32 delegatów nie głosowało.

Konferencya propalestyńska w Polsce.

Następujące rezolucye p. Lewitego przyję to jednomyślnie. —

Celem zjednoczenia całej ludności żydowskiej około współpracy w odbudowie żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie uchwala pierwszy ogólno-polski zjazd syonistyczny zwołać w najbliższych miesiącach propalestyński zjazd całego żydostwa polskiego.

Konferencya stwierdza. że cała ludność żydowska w Polsce jest przejęta gorącem życzeniem ujrzenia w najbliższym czasie żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie co okazało się w ostatnich miesiącach wskutek intenzywnego udziału w gospodarczej odbudowie Palestyny i silnej imigracyi z Polski

Konferencya wzywa wszystkie warstwy ludności żydowskiej w Polsce do solidaryzowania się z odezwą w sprawie konferencyi propalestyńskiej.

„HAJOM".

Uchwalono jak najusilniej popierać jedyny dziennik hebrajski w Polsce „Hajom".

List konferencyi do prof. Weizmana.

Dr. Dawidsohn wysłał nast. list do prof. Weizmana w imieniu zjazdu:

Pierwszy ogólno polski zjazd syonistyczny przyjął z entuzyazmem Twoje słowa i upoważnił mnie zapewnić Cię, że organizacya syonistyczna w Polsce patrzy z radością na Twe wielkie czyny i życzy ci całem sercem zupełnego zwycięstwa w twej obecnej pracy, będąc pewną, że osiągniesz jak najszersze prawa dla organizacyi syonistycznej.

— Dr. N. Dawidson.

Stworzenie ogólno-polskiego związku akademików żydowskich.

W czasie onegdajszej konferencyi syonistycznej odbyły się narady akademików syonistycznych ze Lwowa i Warszawy. Postanowiono stworzyć ogólno polski związek akademików syonistycznych z centralą w Warszawie. Sekretaryat związku w Warszawie został wezwany do zwołania konferencyi akademików syonistycznych w Polsce.

W sprawie „Hechalucu".

Uznając, że ruch chalucowy winien być apolityczny i nie powinien być narzędziem jakiejkolwiekbądź frakcyi organizacyi syonistycznej, wita pierwszy ogólno polski zjazd syonistyczny powstanie ogólno-syonistycznych grup chalucowych i wzywa kierownicze organy org. w Polsce do przedsięwzięcia wszelkich środków celem rozwoju ogólno-syonistycznego ruchu chalucowego i przeprowadzenia jego zupełnego równouprawnienia, tak w kwestyach imigracyi, jakoteż osiedlenia w Palestynie.

Urzędy palestyńskie.

Zjazd wzywa XIV kongres do zmiany konstytucyi urzędów palestyńskich w tym duchu, by certyfikaty rozdzielano na plenarnych posiedzeniach urzędów palestyńskich.

Zjazd uważa, że winno się zwrócić wiele uwagi na emigracyę rzemieślnika żydowskiego, który posiada wielkie znaczenie dla nowego jiszuwu w Erec Israel i trzeba przedsięwziąć wszelkie kroki celem ułatwienia imigracyi i przeprowadzenia, by narzędzia i maszyny były rzemieślnikowi zaliczone, jako kapitał przy kontroli w urzędach palestyńskich. Koniecznością chwili obecnej jest stworzenie banku likwidacyjnego celem ułatwienia likwidacyi majątków emigrantów.

Z ostatniego posiedzenia Zjazdu Syonistów w Warszawie

(ig) Ostatni Zjazd Syonistów we Warszawie nie wiele dbał o stronę zewnętrzną. Brak ten wyrównany został silnym, niemal gorącz kowym tempem pracy, która skoncentrowała się głównie w komisyach, obradujących dniem i nocą. — Jedynie ostatnie posiedzenie stanowiło wyjątek pod względem zewnętrznym. — Już podczas referowania rezolucyi politycznych przez Dr. Hindesa okazała się potrzeba dodatkowego zebrania się subkomisyi politycznej. Napięcie na sali wywołane tym incydentem wzmagało się coraz bardziej. Sala Kahału była po brzegi wypełniona delegatami i gośćmi. Rychło jednak wróciła subkomisya polityczna z załatwionym wnioskiem dodatkowym, poczem rozpoczęły się przemówienia komisowe. Ponownie, jak na wstępie Zjazdu, zabrali głos reprezentanci wszystkich czterech dzielnic, Teraz jednak już dzielnic złączonych. — Przemówienia pp. prezesa Lewitego z b. Kongresówki, posła Schreibera ze Wsch. Małopolski, Dra Tischa z Zach. Małopolski, Inż. Spiry imieniem Ziemi wileńskiej stanowiły już zgodny akord zjednoczonej organizacyi. Chwila była rzeczywiście uroczystą. Przemówienia seniora organizacyi p. Podliszewskiego, p. Heftmanna, i posla Grinbauma były tej osiągniętej zgody pełnym wyrazem i uznaniem.

Gdy na sali rozbrzmiewać zaczęły ze setek piersi potężne tony Hitikwyh czuliśmy się znowu braćmi i towarzyszami jednej idei.

Statut wewnętrzny Zjednoczonego Związku dzielnicowych organizacyi syonistycznych w Polsce

Dosłowny tekst uchwalony przez Zjazd

§ 1. Zjednoczony Związek dzielnicowych organizacyi syonistycznych w Polsce, rozciąga się na całą Rzeczpospolitą.

§ 2. Siedzibą jego jest Warszawa.

ORGANY ZJEDNOCZONEGO ZWIĄZKU

A) ZJAZD.

§ 3. Najwyższym i suwerennym organem Zj. Związku jest Zjazd.

§ 4. Zjazd zwołuje Rada Naczelna raz do roku, zaś Zjazd nadzwyczajny, ilekroć uważa jego zwołanie z naglących i ważnych przyczyn za konieczne względnie na zgodny wniosek przynajmniej dwóch Centralnych Komitetów Dzielnicowych lub na pisemne żądanie przynajmniej 6,000 szeklowców.

§ 5. Zjazd nadzwyczajny ma te same kompetencye co Zjazd zwyczajny.

§ 6. Uchwały Zjazdu mają moc obowiązującą dla całego Zjednoczonego Związku, jakoteż dla Centralnych Komitetów Dzielnicowych i wszystkich grup miejscowych.

B) RADA NACZELNA.

§ 7. Najwyższym organem Zj. Związku w czasie między jednym Zjazdem a drugim jest Rada Naczelna.

§ 8. Radę Naczelną wybiera Zjazd w ten sposób, iż na każde 2,000 szeklowców organizacyi dzielnicowej przypada jeden członek Rady Naczelnej z danej dzielnicy.

§ 9. Do kompetencyi Rady Naczelnej należą:

a) wykonanie uchwał Zjazdu i nadzór nad Centralnemi Komitetami dzielnicowemi w sprawie wykonania uchwał Zjazdu i zleceń Rady Naczelnej w ramach uchwał Zjazdu wydanych.

b) Inicyatywa we wszystkich sprawach ruchu syonistycznego w szczególności w zakresie koordynacyi działalności Komitetów dzielnicowych i przygotowania dalszej rozbudowy Zjednoczonego Związku.

c) Reprezentacya Zjednoczonego Związku wobec naczelnych Organów światowej organizacji syonistycznej.

d) Przed Radą Naczelną odpowiedzialną jest syonistyczna frakcya w Kole Żyd.

§ 10. Uchwały Rady Naczelnej są w ramach jej kompetencyi wiążące.

§ 11. Posiedzenie Rady Naczelnej zwołuje jej Prezydyum przynajmniej raz na trzy miesiące, nadto na każdorazowe umotywowane żądanie dwóch centralnych Komitetów dzielnicowych. — Miejsce obrad Rady Naczelnej wyznacza jej Prezydyum.

§ 12. Do ważności uchwał Rady Naczelnej potrzebra jest przynajmniej obecność większości jej członków przy udziale conajmniej dwóch piątych członków Rady Naczelnej, z danej dzielnicy, za wyjątkiem z dzielnicy wileńskiej.

§ 13. Uchwały Rady Naczelnej zapadają większością głosów.

C) PREZYDYUM RADY NACZELNEJ.

§ 14. Prezydyum Rady Naczelnej wybrane jest przez Zjazd.

§ 15. Siedzibą Prezydyum jest Warszawa.

§ 16. W czasie między obradami Rady Naczelnej wszystkie kompetencye tejże spoczywają w rękach Prezydyum.

§ 17. Prezydyum wybiera z pośród siebie urzędującego Prezesa.

§ 18. Uchwały Prezydyum zapadają większością głosów przy obecności przynajmniej połowy członków Prezydyum.

D) CENTRALNE KOMITETY DZIELNICOWE.

§ 19. Centralne Komitety dzielnicowe zachowują nadal całą swoją kompetencyę, o ile ona jest zgodną z uchwałami Zjazdu i kompetencyą Rady Naczelnej i jej Prezydyum.

§ 20. Grupy miejscowe w obrębie organizacyi dzielnicowej zwracają się do Rady Naczelnej względnie jej Prezydyum wyłącznie przez swój centralny Komitet dzielnicowy.

§ 21. Rada Naczelna względnie jej Prezydyum, zwracają się do grup miejscowych wyłącznie przez odnośne centralne Komitety dzielnicowe.

E) SĄD POLUBOWNY PARTYJNY.

§ 22. Zjazd wybiera Sąd polubowny, złożony z 5-u członków z pośród Zjednoczonego Związku, nie będących członkami Rady Naczelnej.

§ 23. Wszelkie spory pomiędzy Radą Naczelną względnie jej Prezydyum a centralnemi Komitetami dzielnicowemi, lub członkami którejkolwiek z tych władz, podlegają nieodwołalnie rozstrzygnieniu Sądu polubownego.

§ 24. Sporną sprawę wytacza przed Sąd polubowny Prezydyum Rady Naczelnej na żądanie którejkolwiek ze stron interesowanych lub z urzędu.

§ 25. Miejsce rozpraw Sądu polubownego oznacza od wypadku do wypadku Prezydjum Rady Naczelnej.

BUDŻET ZJEDNOCZONEGO ZWIĄZKU.

§26. Zjazd uchwala preliminarz budżetowy Biura Rady Naczelnej i jej Prezydyum. — Budżet ten pokrywają Centralne Komitety dzielnicowe w stosunku do ilości szeklowców organizacyi dzielnicowej.

WYBORY NA ZJAZD.

§ 27. Prezydyum Rady Naczelnej oznacza termin Zjazdu przynajmniej na 8 tygodni przedtem i rozpisuje wybory na Zjazd. Termin ten skraca się przy Zjeździe nadzwyczajnym do 3-ech tygodni.

§ 28. Rada Naczelna uchwala jednolitą ordynacyę wyborczą do wyborów na Zjazd dla całego Zjednoczonego Związku.

§ 29. Rada Naczelna przygotowuje regulamin obrad Zjazdu i przedkłada go Zjazdowi do uchwalenia.

UWAGI:

Zmiany między projektem, onegdaj przez nas podanym a brzmieniem uchwalonem, są następujące:

1) **Projektowany § 2:** Jednostką organizacyjną Zj. Zw. jest grupa miejscowa, zorganizowana w organizacyi dzielnicowej odpadł, pozostały jednak § 20 i 21, które przewidują możność kontaktu grup miejscowych z Prezydyum Rady naczelnej. Był to kompromis.

2) § 4 zmieniono 10.000 — na 6.000.

3) W § 5 opuszczono słowa „za wyjątkiem prawa wyboru Rady naczelnej i jej Prezydyum", tak że Zjazd nadzw. jest zupełnie zrównany ze zwyczajnym.

4) W §14 opuszczono liczbowe określenie składu Prezydyum, pozostawiając w tym punkcie decyzyę każdemu Zjazdowi.

5) Wreszcie w § 23 wyjęto spory między frakcyą syon. w Kole Żyd. a którąkolwiek z władz partyjnych z pod kompetencyi Sądu polubownego, tak, że odnośnie do tych sporów decyduje ostatecznie Rada Naczelna wzgl. jej Prezydyum.

—o—o—

Głos angielski o dzisiejszej Palestynie

„Palestyna kwitnie" — oto jak wyraża się angielski tygodni „News of the World". W dalszym ciągu wywodzi wspomniane pismo: „Palestyna kwitnie jak drzewo wawrzynu. Sir Herbert okazał się zdolnym i wytrawnym administratorem. Cała Palestyna nie większą jest od Walji, a przytem większą część kraju stanowią pagórki i gaje oliwne. Żydzi z całego świata przesłali do Palestyny od końca wojny około 10 milionów funtów. Kapitał ten przyczynił się do znacznego ożywienia pracy na roli i ruchu budowlanego. Policya palestyńska składa się z 1.200 ludzi i 500 żandarmów angielskich, doskonale wyćwiczonych. Koszta, z zarządem związane, stale się zmniejszają; w bieżącym roku wyniosą one około 600,000 funtów.

Do Palestyny przybywają stale ludzie młodzi i zdolni. Jednakże Arabowie stanowią większość, która da się wyrazić stosunkiem 6:1.

—o—o—

Hitler proklamuje walkę z Żydami i marksizmem

Po raz pierwszy od wyjścia swego z więzienia wystąpił przywódca narodowych socyalistów Adolf Hitler dnia 27 lutego na publicznym wiecu w Monachium. Niezliczone tłumy oblegały lokal, gdzie miał się odbyć wiec. Potrójny kordon policyi zamykał wszystkie wyloty ulic, wiodących ku miejscu zebrania. Obecnych poddano ścisłej rewizyi osobistej w obawie pozostawienia na sali Żydów. Hitlera przyjęto długotrwałymi, niemilknącymi oklaskami.

W przeszło godzinnem przemówieniu nakreślił Hitler wytyczne przyszłej walki partyi. Walka z Żydami i z marksizmem — oto dwa zasadnicze hasła, przyświecające odtąd narodowym socyalistom.

Kiedy przywódcy faszystowscy, którzy do tej pory wzajemnie się zwalczali, zaczęli się w szale uniesienia ściskać i całować, doszło do scen iście teatralnych.

Prasa bawarska, bez różnicy przekonań politycznych stwierdza, iż ostatnie przemówienie Hitlera było najgorszem politycznem przemówieniem, jakie kiedykolwiek wygłosił. Mowa jego pozbawiona była wszelkiej treści i jakiejkolwiekbądź logiki. Charakterystycznem jest, iż Hitler w ciągu całego swego przemówienia, wystrzegał się wspomnieć o swoim stosunku do państwa i rządu bawarskiego.

Z KRAJU.

Warszawski Rin-Tin-Tin

wykrył sprawców kradzieży kolejowych.

W ostatnich czasach plagą stały się systematyczne kradzieże kolejowe. Ofiarą ich padały najczęściej pociągi towarowe, jako złożone z wielkiej ilości wagonów, a więc trudne dla dozorowania, a nadto kursujące przeważnie nocą, były łatwym kąskiem dla złodziei.

Nadaremnie siliły się władze policyjne ująć sprawców kradzieży, byli oni czas długi nieuchwytni, znikając zwykle w ciemnościach nocy, zanim obsługa pociągu zdołała się zoryentować w sytuacyi. W sobotę rano ekspozytura urzędu śledczego na powiat warszawski, otrzymała telefonicznie wiadomość że między Włochami a Warszawą z pociągu pośpieszno-towarowego rabusie skradli 2 skrzynie skórek karakułowych oraz jedną skrzynię z porcelaną.

Natychmiast udali się samochodem na miejsce wywiadowcy, zabierając ze sobą psa policyjnego „Capa".

Po świeżych jeszcze śladach zaczęto gonić złodziei w pościgu jednak samochód zepsuł się z powodu złego terenu i wywiadowcy udali się w dalszą drogę pieszo, spuściwszy psa ze smyczy. Nagle „Cap" zaczął się denerwować, skomleć i drapać łapami ziemię, a następnie wyciągnął z niej jedną skórkę karakułową. Opodal tego miejsca wznosił się maleńki wzgórek, który swym wyglądem zwrócił uwagę wywiadowców. Po rozkopaniu wyniosłości znaleziono dwie skrzynie ze skórkami karakułów. Wydeć etc. Skrzynie te były przykryte starą, zniszczoną marynarką. Następnym etapem dochodzenia było znalezienie właściciela owej marynarki. — Po długich poszukiwaniach udało się ustalić, iż należała ona do Jana Witkowskiego, zamieszkałego w Warszawie przy ulicy Sieradzkiej l. 1 na Woli.

Witkowski wypierał się początkowo. Wówczas wezwano kilkunastu włościan okolicznych i ustawiono między nimi Witkowskiego, poczem dano psu policyjnego marynarkę do obwąchania. „Cap" zaczął szukać i po chwili rzucił się z zajadłem szczekaniem na Witkowskiego.

Wobec tak jaskrawego dowodu oskarżony przyznał się do winy i wskazał wspólników. Okazało się że są to: 25-letni Stanisław Kozłowski, zam. Kolejowa 17, dezerter, syn kolejarza i 33-letni Jan Okrasa, zam. Wolska 211, karany już kilkakrotnie za różne sprawki.

Całą „trójkę" osadzono w więzieniu. „Cap" dostał podwójną porcyę obiadową w nagrodę.

—o—o—

ZJAZD ORGANZACYI MŁODZIEŻY MONARCHISTYCZNEJ. W dn. 26, 27, i 28 lutego obradował w Warszawie zjazd organizacyi młodzieży monarchistycznej, przy bardzo licznym udziale delegatów. W pierwszym dniu zjazdu omawiano sprawy organizacyjne, w drugim toczyła się długa dyskusya polityczna, zakończona uchwałą, że organizacye młodzieży monarchistycznej mają zachować samodzielność i nie łączyć się z ugrupowaniami politycznemi.

W ostatnim dniu obrad dokonano wyboru do władz organizacyj młodzieży monarchistycznej. Prezesem rady naczelnej został p. Józef Robakowski, zarządu głównego p. Jan Moszyński, wiceprezesami pp. Wasilewski i Pruszyński, sekretarzem p. Korewicki. Do zarządu wybrani zostali pp.: ks. Jaros, Mackiewicz, Mikułowski-Pomorski, Jasiński, Kulczewski, Bocheński.

ARESZTOWANIE DYREKTORA GIMNAZYUM. Onegdaj po przeprowadzonej rewizyi aresztowano w Rohatynie dyrektora tamtejszego prywatnego gimnazyum ruskiego, Antoniego Kruszelnickiego i odstawiono go do więzienia okręgowego w Brzeżanach. Powody aresztowania trzymane są w tajemnicy. Według informacyi „Diła" aresztowanie nastąpiło pod zarzutem uprawiania komunizmu. Kruszelnicki wrócił dopiero przed trzema tygodniami z legalnym paszportem z Wiednia, gdzie przez cały czas swego pobytu oddawał się działalności publicystycznej i literackiej, a specyalnie beletrystyce.

Walka z Poincare'm

Powrót Caillaux do Paryża był sygnałem do walki z Poincare'm. Wszyscy, którzy ucierpieli od byłego prezydenta ministrów występują teraz z namiętnym aktem oskarżenia przeciwko dawnym potentatom.

Możemy teraz na podstawie ostatnio nadeszłych dzienników francuskich przytoczyć kilka interesujących momentów z tej rozogniónej wielce kampanii.

Senator departamentu Mozy, Karol Humbert, wydał niedawno głośną i sensacyjną książkę pt. Chacun son tour (Na każdego kolej). W książce tej Humbert powraca do dziejów swej sprawy, którą mu wytoczono w czasie wojny za rządów Poincare'go oskarżając go o współudział w tranzakcyach finansowych Bolo i Lenoir'a.

Bolo i Lenoir oskarżeni jak wiadomo o porozumiewanie się z Niemcami zostali wyrokiem sądu straceni. Humbert ze względu na niepewność dowodów został ułaskawiony.

W książce swej Humbert kilku rzutami rysuje portret duchowy Poincare'go.

„Pan Rajmund Poincare, prezydent republiki chciał mnie wykreślić z listy żyjących“.

Dlaczego? Na to odpowiada Humbert:

„Przedewszystkiem byłem mu cierniem w oku z tracyi mej popularności w tym samym departamencie, którego on był reprezentantem w parlamencie. Prócz tego popełniłem rzecz nie do darowania: wyjaśniłem kwestyę odpowiedzialności za wojnę i jej przebieg“, ciągnie Humbert.

„Poincare jest to ucieleśniony podstęp. Jest to ten sam człowiek, który w czasie procesu Dreyfussa siedział jak mysz pod miotłą, a po zwycięstwie ofiarował się jako dreyfusista; jest to człowiek, który jako prezydent republiki pozwolił osądzić i skazać swego ministra, Malvy'ego, a w r. 1924 z trybuny senatu oświadczył. iż tenże Malvy spełnił swój obowiązek wobec ojczyzny“.

Poincare nie odpowiedział na książkę Humberta i zachowywał milczenie. Wówczas zorganizował Humbert w sali Cristal Palace wielki wiec, na którym obok niego wystąpili również w roli oskarżycieli Poincare'go: V. Margueritte, Neel Garnier, G. Piech. H. Torres.

Margueritte zapowiedział opublikowanie większego dzieła dotyczącego historyi wojny pt. Wiwowajcy, Torres zaś obiecał ogłosić w tych dniach list Poincare'go, który przypadkiem dostał się w cudze ręce, a zawiera kompromitujące go w najwyższym stopniu dowody.

Wreszcie wśród ogólnego naprężenia wstąpił na mównicę Humbert i streściwszy pokrótce działalność Poincare'go zapowiedział, iż mimo oporu zmusi go do wystąpienia publicznego i do zdjęcia przyłbicy i stanie przed sądem przysięgłych, któremu on, Humbert, dostarczy wystarczające i przekonywujące dowody winy b. prezydenta republiki.

Czy i w jakiej mierze sprawdza się zapowiedzi Humbert'a?

Czy będziemy świadkami i widzami procesu politycznego wieku XX.

JOACHIM FRENKEL.

Literatura flamandzka

Mało ludzi słyszało o istnieniu poetów flamandzkich, mniej jeszcze zna samą twórczość Flandrji, w samej zaś Belgii niejednokrotnie spotyka się ze zdaniem Wallonów, pełnem pogardy dla Flamandów, jako dla narodu. który nie posiada swej własnej literatury, a pokarm duchowy czerpie ze zdobyczy innego narodu. Ci Wallonowie pod osłoną francuskiej literatury, odnoszą się pogardliwie do swych współobywateli, nie znając jednak absolutnie bogatej, lecz cichej twórczości flamandzkiej. Dopiero w ostatnim roku Wallon, Jean Laenen, chcąc raz na zawsze zniszczyć fałszywe mniemanie o swych współplemieńcach, postanowił ogłosić historyę bogatej literatury flamandzkiej. Szlachetne tendencye i obszernie opracowane dzieło zdobyły dla autora zasłużone uznanie ogółu.

Jean Laenen rozdziela twórczość flamandzką na dwa okresy: do roku 1880 i twórczość późniejszą. Ostatnie 20 lat ubiegłego stulecia są w literaturze flamandzkiej okresem odrodzenia. Na razie postaram się dać krótki zarys twórczości flamandzkiej do roku 1880.

Z małymi wyjątkami, literatura flamandzka jest zasadniczo opisowa. Pisarze flamandcy są przedewszystkiem doskonałymi plastykami, niezrównanymi artystami opisów, piewcami piękności okolic, miast i miasteczek, w których żyją. Pozatem starają się zobrazować życie i obyczaje współobywateli. Większość, — to realistyczni pisarze ludowi. Niewielu silili się na pogłębienie psychologiczne bohaterów swych powieści. Wprawdzie niektóre dążenia w tym kierunku są mistrzowskie, jak Aug. Vermeylen, Vaude Woerslyne i Toaussaint de Belacze.

Najlepiej udało się to pierwszemu i dlatego nie znajduje on równego sobie w literaturze flamandzkiej. Jego „Wandelende Joon“ (Żyd tułacz), jest obrazem duszy mistrza. Wycyzelowana piękność formy przebija się nawet z tłumaczeń, oryginału nie oddających. Książka ta zdobyła uznanie ogółu i godne miejsce wśród wielkich dzieł literatury europejskiej. To też Aug. Vermeylen może być uważanym za początkodawcę i duchowego zwierzchnika flamandzkiego ruchu intelektualnego. Stara się on przez swe dzieła usunąć z życia współbraci wszelką politykę, aby ich zachęcić do walki ideowej o jednym celu — o ludzkość cywilizacyi.

Należy bowiem zauważyć, że Flamandowie byli faktycznie od długiego czasu intelektualnie zacofani, a to z powodu ich języka, uważanego za nieczystą gwarę, „nienadającą“ się do literatury. I trzeba, było pół wieku pracy literackiej, aby zniszczyć ten przesąd.

Około roku 1830 następuje przełom, Flamandowie ukochali piękno swego języka i poczynają go używać, jako środka artystycznego tworzenia. Są to prace dwóch współczesnych pisarzy: Jan'a—Fr., Willems'a i Chanoine'a David'a. Obaj są twórcami dwóch towarzystw: pierwszy „Willemsfonds'u“, drugi — „Davidsfonds'u“, które odegrały ważną rolę w rozwoju nowoczesnej literatury flamandzkiej.

W roku 1844 powstał w Brukseli pierwszy dziennik flamandzki ‚Vlaamsch Belgie“ (Flamandzka Belgia). Równocześnie flamandcy poeci wydają swe dzieła, cieszące się uznaniem współczesnej krytyki holenderskiej. Są to Karel Ledewijk Ledeganck, liryk ‚twórca trylogii „Die drie Zustersteden“ (Trzy siostrzane miasta) i Theodoor Van Ryswyck, popularny poeta antwerpski, satyryk, sentymentalista.

Po nich przychodzi plejada poetów o większym zakroju i o uczuciach bardziej wzniosłych. Na pierwszem miejscu tu figuruje poeta

AWIGDOR HAM'IRI.

Tajemnica prof. Rowińskiego

i jego asystentki Sary

Ledwie przebiły pierwsze promienie grudniowego słońca kwietną powłokę szronu, iskrzącego się na szybach białego pokoiku, przylegającego do laboratoryum prof. Rowińskiego, już wstała Sara Banger i ubierając się spytała przez drzwi: „Jak tam Ludwiku? Ile numerów dostaliśmy dzisiaj?“ — „Trzy“ — brzmiała odpowiedź. — „Mało“. — mruknęła Sara i dalej oblewała biel swego ciała wodą zmięszaną z lodem.

— — — — — — — — —

W istocie zmniejszyła się ilość trupów dostarczanych w ostatnich dniach do pracowni. Dawniej było całkiem coś innego. Watahy rezuniów krążyły po okolicach Dniepru i pracownię wypełniały po brzegi zniekształcone kadłuby i skudłaczone głowy. A prof. Rowiński zacierał ręce z zadowoleniem nadczłowieka, czując blizko kres swej pracy, przeczuwając senzacyjny wynik swych długoletnich, wytrwałych badań. „Niedługo już poczekamy“ — zwracał się do swej asystentki Sary — „a organ strachu przed śmiercią zostanie nareszcie umiejscowiony. Przynajmniej pierwszy raz w dziejach ludzkości wojny i zaburzenia na coś się przydadzą i spełnią korzystną funkcję. Pierwszy raz nie na darmo krew się lała“. — Wyrażając jednak tę nadzieję prędkiego wyniku poszukiwań, nie przeczuwał profesor, że Śmierć i na nim swoją kościstą położyła dłoń. Pewnego zachmurzonego, jak zwykle, poranku znalazł się bowiem jego mózg wśród innych na stole operacyjnym, a jego asystentka Sara Banger kontynuowała z zapałem dzieło swego mistrza, szukając i w jego mózgu tajemnicy strachu przed śmiercią...

Sara Banger nie czuła się wcale osieroconą przez śmierć Rowińskiego, Zwłaszcza, że znalazła sobie współpracownika w Ludwiku Parjonie. Z miłości do niej pomagał jej w pracy, która w nim odrazę budziła, w niej rozkosz szukającego w martwym kamieniu zagadek wszechświata.. Dostawszy się do niewoli, przeszedł wszystkie męki Gehenny, aż się dostał tutaj, jako chemik. Żyd, potomek rodziny, która dawno już swą żydowskość dla dobra Europy zatraciła, od dziedziczył po dziadku, mistrzu loży masońskiej, gorącą miłość dla całej ludzkości. Miłość ta skażona obrazami z placów boju, zwróciła się z tą samą siłą w stronę duszy Sary Banger po to, by z kolei po raz drugi wpaść w mękę dyssonansów. Przerażał go widok ukochanej trzymającej z taką pewnością mózgi dymiące, krwią zbroczone w swem ręku. Nie mógł uwierzyć w to, że oto ta sama dziewczyna przemawia także tak miękkiemi słowami, przypominającemi niezatarte tony zatartych piosnek, które mu matka w dzieciństwie śpiewała.. A oto tony te wraz z skrwawionym lancetem łączyły się w jego zmęczonej fantazyi w majak upiorny, zaciskający się rdzawym pancerzem dookoła bolącego serca.. Zwłaszcza widok uczenicy, dłubiącej w mózgu profesora zdawał się najsilniej świadczyć o tem, że zgięła ona dla zwykłych ludzkich uczuć. Wtedy postanowił Ludwik zbadać przeszłość swej ukochanej, by w niej znaleźć jakiś punkt oparcia dla zbadania dławiącej tajemnicy tych liliowych rączek, operujących tak zgrabnie lancetem, jak inne w jej wieku szydełkiem.. Często bowiem upiorna fantazya wysnuwała mu obraz własnego trupa leżącego wśród innych, secerowanego przez ukochaną Sarę.. Nieciekawą była jej spowiedź z upłynionych dni młodości:

— „Matka odumarła mię za młodu. Macocha wciąż łajała. Trzej bracia zginęli podczas pogromu. Ojca, którego tak kochałam, musiałam zostawić i uciekać. W Petersburgu za żółtym paszportem uczęszczałam na kursa.. Co tydzień musiałam stawać do przeglądu sanitarnego..“

I tak dalej ciągnęła się ta nieciekawa historya. — „Wtedy“ — ciągnęła dalej Sara — „powstała w mej głowie myśl, by znaleźć miejsce w ciele człowieka, w którem się mieści lęk przed śmiercią, Ten lęk, który zmuszał moich braci do całowania buta chligana, co mu ostrogi w gardło wrzynał, A drogiego mi nad wszystko ojca ukrywać się w ustępie, gdy za mną rezunie łasowali. Znalazłam mistrza w prof. Rowińskim, który mi jeszcze bardziej horyzonty rozszerzył i wskazał wyżynę, na której stanie człowiek, gdy strach przed śmiercią wypruje ze swych tkanek,, I oto na szczęście przyszła wojna,

Antwerpski Jan Van Beers (1821—1888) — wywarł on wielki wpływ na literaturę flamandzką. Kolejno romantyk, idealista lub realista, nadawał twórczości formy. Jego poemat epicki „Begga" porównywany był do „Hermana i Dorotei" Goethego, inne zaś dzieła ciążą bardziej ku twórczości Victora Hugo. Lecz mimo swego wpływu na literaturę flamandzką, nie jest on jeszcze prawdziwym poetą narodowym, brak mu duszy flamandzkiej.

Tą duszę narodu posiada Guido Gezelle. Lecz dziwne, że jego poezya, oddająca w dźwięcznych i rytmicznych, choć krótkich wierszach piękno przeszłości i tradycyę, narodu, nie podobała się Flamandom, lubującym się w długich i mistrzowskich opisach. Poeta niczem nie zachęcony, pracuje dalej, lecz przez okres 30 lat niczego nie wydaje. Dopiero ostatni rok życia poety — 1898 przynosi z sobą zebrane dzieła mistrza. Zbiór tych prac długoletnich, przetłumaczony na francuski, pozyskał odrazu uznanie krytyki zagranicznej. Lecz tłumaczenie, choć dobre, pozwalające czytelnikowi sądzić o bogactwie rytmu, o stylu obrazowym, o przenośniach niezrównanych, nie może jednak oddać całości ducha, bijącego z tych dzieł. Trzeba się wgłębić w język Guido Gezelle'a, aby je ocenić, trzeba przedewszystkiem poznać zachodnio-flandryjski dyalekt.

Nadchodzi okres prac dwóch sióstr-poetek Rozalii i Virginii Loveling, które również nie małą rolę odegrały w rozwoju literatury flamandzkiej — Przedmiotem ich twórczości są przeważnie drobne sceny gminne. Nieco liryzmu, nieco sentymentu, pozatem wszystko niezbyt górne, pisane dla szerokich mas, co zbliża obie poetki do Francois Coppee'go.

Po nich zjawia się poeta subjektywny, Victor de la Montagne. Poezye jego, mimo subjektywizmu, jasne a rymy dźwięczne. Współpracował z nim słynny śpiewak flamandzki Coopman, autor hymnu, śpiewanego do dziś w całej Flandryi „Mijn Vlaanderen heb ik hartelijk lief" (Do mej Flandryi całem sercem). Starania Victora de la Montagne o podniesienie znaczenia poezyi, zostają zniweczone przez Dantzenberg le Limbourgeois, który głosi tezę, że poezya może być jedynie sztuką słowa, zależy więc tylko od zdolności mistrza. Odrzuca sentymentalizm, wyrzeka się liryzmu, zrywa z tradycyą. Tenże Dantzenberg i drugi współczesny mu poeta znany pod pseudonimem Jana Frigunt"a, poświęcają swą pracę poetycką powyższym zasadom. Nadali językowi flamandzkiemu giętkości, powiększy li jego zasób słów, usunęli naleciałości dyalektu.

„Jedynie poszukiwania piękności powinny interesować poetę" — oto zdanie Jana Frignut'a.

Następuje okres poetów o mniejszym polocie.

Julius Vnylsteke „znany ze swych pieśni studenckich, Jul. de Genyter, autor epopei: Keizer Karel en het rijk der Nederlanden" (Cesar Karol i królestwo holenderskie). Emmanuel Hiel, poeta brukselski, autor krótkich i bardzo dowcipnych wierszyków okolicznościowych, któremu wdzięczni rodacy wystawili pomnik w Schaerback. Współczesny mu Lodewijk De Konink nie zdobył takiej popularności. I znów Brugia wydaje poetę. Jest nim Julius Sabbe, autor całego szeregu piosenek ludowych. Imię tegoż poety nierozłącznie związane jest z imieniem sławnego muzyka flamandzkiego Peter Benoit'a.

Albert Radenbach zasługuje na specyalne wyróżnienie z pośród plejady poetów flamandzkich. Wnosi swym „Gudrunem" do literatury nowy rodzaj twórczości — dramat wierszowany. Jako były student uniwersytetu w Louvain staje wkrótce Radenbach na czele ruchu flamandzkiego, a właściwie sam go dopiero organizuje.

Po jego śmierci, pracę przez niego rozpoczętą kontynuuje kolega uniwersytecki zmarłego, Pol De Mont. Ten ostatni jednak oddala się bardziej od aktywnego życia politycznego, poświęcając się poezyi. Bogata twórczość zdobyła dla autora zaszczytne miejsce wśród poetów flamandzkich.

Pol de Mont jest zwiastunem renesansu flamandzkiej literatury.

Ludzkość wyszumiała się, Wypluła cukrzycę swej anielskiej miłości, żółć nienawiści, zgniliznę bogów i bożków, gangrenę cywilizacyi. A teraz dostarcza mi ona trupów, dla wyrwania ludzkości z lęku przed śmiercią. I jak mnie nie razi paroksyzm strachu tych wszystkich, których mi przywożą, nie raziłby mnie widok mych najdroższych, leżących na moim stole. Nie., nie, tylko ojca, ojca mego nie chciałabym tu znaleźć, Chciałabym, by on dożył mego dzieła, by się niem razem ze mną w starości cieszył, Wtedy porzucę trupy i lancety i razem z tobą i z nim żyć.,

* * *

Ludwik chciał od niej uciekać po tej spowiedzi, ale nie mógł, Po nocach płakał, Później brał dawkę bromu i zasypiał, Rano spotykał się z szaleńczym prawie wzrokiem Sary Banger, Raz przyszła do niego rano i zwierzyła mu się z jakimś tajemniczym szeptem, że ojciec jej się przyśnił: „Pracuj córko" — mówił — „pracuj dla dobra ludzkości, Nie szczędź sił i trupów, Przedewszystkiem trupów, Nawet gdyby ci miano mnie samego przynieść, nie zwracaj uwagi na moją zbolałą od mąk twarz, Każdy cel wymaga dużo krwi".

Ludwika dreszcz przeszedł,

Kilka dni przeszło. Raz przeszył nagle mózg jego szalony krzyk, Zamroził krew i rzucił w stronę laboratoryum, Na stole leżał skrwawiony trup jakiegoś Żyda, A Sara Banger przywarła ustami do sopli krwi stężałej na ustach trupa, Ludwik domyślił się, że to ojciec Sary, Z pewnością wysysała z ust ojca tajemnicę strachu przed śmiercią.

Z hebrajskiego **Ha-El.**

H. D. NOMBERG.

J. L. Perec

Wspomnienia i refleksye.

Znałem Pereca około 18 lat. Były to ostatnie lata jego życia i najpłodniejsze dla literatury.

18 lat żydowskiej literatury. Nowa epoka w literaturze, nowe literackie pokolenie, a głową tego pokolenia, źródłem nowych kierunków, idei i prądów był — Perec. Jest zwierciadłem, w którem oglądać się mogła ta literatura i równocześnie soczewką, w której skupiało się całe życie wewnętrzne tej epoki.

Nie stworzył Perec nowej szkoły, bo był przez całe swe życie wiecznym poszukiwaczem nowych form, bo ciągle przerzucał się ze stylu do stylu. A to młode pokolenie, ci tak zwani jego uczniowie, którzy się koło niego grupowali, nie kroczyli jego ścieżkami, prawie każdy z nich ma swoją drogę, swój styl i swoją dziedzinę, Perec był - już to gdzieś kiedyś powiedziałem — głową literackiej rodziny. Żywe zainteresowanie się literaturą, przemożny pęd ku twórczości, głębokie ukochanie wszystkiego, co piękne i wzniosłe, to umiłowanie, które górowało nad wszystkiemi jego namiętnościami, jego bujnego i burzliwego temperamentu — wszystko to musiało oddziaływać na żywotne i twórcze siły ówczesnego naszego świata. A te 18 lat — to zresztą rozwój Pereca to jego najdorzalsze dzieła, to upalne, późne i płodne jego lato życia, kiedy jako zwyciężca był błogosławionym żniwiarzem tego, co za młodych swych lat niefrasobliwą ręką, bez myśli i nadziei na jakąśkolwiek przyszłość zasiał, — lata wzrastającej jego sławy.

O tych to latach chcę teraz pisać. Ale muszę już zaraz powiedzieć, czytelnikowi, by się nie spodziewał odemnie formalnych wspomnień, Niczego bowiem z jego życia nie notowałem, a na swą pamięć nie mogę się tak bardzo powoływać, chyba, gdy te wspomnienia są równoznaczne z głębokiem jakiemś mem przeżyciem. Już to samo wskazuje na to, że co teraz piszę, nosi niezależnie już od mej woli, charakter zupełnie subjektywny. W mej pamięci żyje jeszcze, jak Perec oddziaływał na swe otoczenie, jak otoczenie wpływało na Pereca, jakim literackim podlegał wpływom; jednem słowem te siły motorowe, które kierowały wskazówka mi czasu. Perec był seismografem, który wiecznie notował najlżejsze drgnienia swej epoki.

Mozaikę wrażeń, przeżyć, wspomnień związanych z Perecem i jego działalnością — oddaję w ręce czytelnika.

I.

Perec w mej fantazyi.

Wrzesień, to miesiąc troski, poważnych myśli i ciężkich nastrojów dla każdego młodego człowieka z małego miasteczka, dla człowieka, który wszystkimi swymi korzeniami tkwi jeszcze w gruncie religii. A przypada ten miesiąc na ten czas, kiedy ziemia zdaje się usuwać z pod stóp, a niebo nad nami zapadać.

Zdarzyło mi się to nagle i z przeraźliwą wprost jasnością.

Przed południem sięgałem jeszcze myślą do siódmego nieba, walczyłem ze sobą, kurczowo się trzymałem mej religijnej podstawy i filozofii życia. Gdy wieczór zapadał, było już po wszystkiem. Zrozumiałem, że daremne są moje wysiłki, by utrzymać gmach, który i tak spoczywał na kruchych podstawach. Ogarnęła mnie rozpacz, a gmach się rozpadł na rumowisko nadgniłych desek. A pod tem rumowiskiem spoczęło moje „ja".

Tak się zwykle przedstawia katastrofa tych wszystkich ludzi, którzy wyrośli na podłożu prawdziwej religijności, a z tej katastrofy rzadko kto wychodzi cało, bez śladów, widocznych w późniejszem życiu.

Powolutko goją się rany, a im głębsza była religijność, tem dotkliwszą jest katastrofa.

Rzuciłem się, spragniony na „książki" z hebrajskiej literatury owego czasu. Ale nie znalazłem w nich podstawy życia, treści żywej, którąby wypełniła straszliwą pustkę duszy, przeciwnie, zamiast upragnionego spokoju, rozdrapywały te książki me duchowe rany i napełniały mnie niepokojem i gniewem. Miałem wrażenie, że książki te tworzyli lekkomyślni jacyś ludzie. Młody człowiek kochał jakąś dziewczynę, a dziewczyna albo mu się odwzajemniała, albo też nie. O wszystkiem na świecie mówią te książki, byle nie o tem, co jest najważniejsze, co decyduje o życiu: cóż czynić należy na tym świecie, który jest tak pusty i ogołocony? Jaki sens ma życie, które się kończy 70 rokiem — śmiercią i zniszczeniem. (C. d. n.)

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Ruch przemysłowy

Opłaty przedmiotów zbytku

Kraków, 5 marca.

W sprawie tej otrzymujemy z kół przemysłowych następujące uwagi:

Na podstawie ustawy z dnia 16 lipca 1921 r. wprowadzono opłaty stemplowe od sprzedaży przedmiotów zbytku, zwalniając od opłat przedsiębiorców wówczas, jeżeli przedmioty zbytku są odsprzedawane kupcom do dalszej odsprzedaży. Na podstawie tej ustawy rozporządzenie wykonawcze przewiduje zaświadczenia, które musi złożyć kupiec dla wykazania, że się sprzedażą takich artykułów zajmuje, a zaświadczenia te ma składać producentowi lub hurtownikowi, u których towar kupuje. Ta ustawa wywołuje jednakowoż tak ogromne trudności w obrocie artykułami zbytku, że wzmiankowane przepisy stale są niewykonalne. Nakłada się bowiem na producentów względnie grosistów obowiązek przechowywania zaświadczeń o podanej wyżej treści, które dostarczać ma oczywiście odbiorca. Producent mający kilkaset, a może nawet kilka tysięcy odbiorców, musi tedy prowadzić registraturę zaświadczeń urzędowych, notować numer przy każdej sprzedaży, ale co gorsza, jeżeli już zdoła, dzięki wysiłkom swoim, kosztownej reklamie, nagabywaniom swoich agentów uzyskać odbiorcę, jeżeli zdoła ustalić zgodnie cenę, sposób jej spłaty itd. — jeżeli ten odbiorca przyjechał z dalekiej jakiejś miejscowości, żeby towar zabrać ze sobą — to wówczas producentowi nie wolno go wydać, lecz musi przedtem zażądać od odbiorcy, by mu przedłożył „zaświadczenie urzędowe". Skoro zdołał już producent uzyskać szersze koło odbiorców, winien pamiętać o tem i prowadzić dokładną ewidencyę, aby po upływie ustawowego czasokresu wszyscy jego odbiorcy odnowili swoje zaświadczenia, bo po roku są one nieważne. Prócz tedy kalendarza wszelkich opłat, stempli i podatków, dla których w niektórych przedsiębiorstwach trzeba utrzymywać osobnego urzędnika, musi się jeszcze stworzyć osobną administracyę dla utrzymania ewidencyi zaświadczeń.

Dla każdego fachowca jest rzeczą łatwo zrozumiałą, że w obecnych ciężkich czasach wielkiego przesilenia gospodarczego każdy wytwórca, czy grosista jest bardzo zadowolony, jeżeli znajdzie chętnego odbiorcę, który i tak boi się obecnie angażować i niechętnie czyni zakupy. To też powyższe rozporządzenie przez lat cztery było martwą literą, której w praktyce nie stosowano. Nikt zdaje się z wytwórców, czy grosistów nie utrzymuje zbioru zaświadczeń i nikt nie prowadzi ewidencyi. Co więcej, rozporządzenie to w tych szczegółach jest większości interesowanych zupełnie nieznane.

I naraz dowiadujemy się, że Władze Skarbowe przypomniały sobie po czterech latach powyższy przepis, komisye w tym celu wydelegowane badają księgi i zapiski interesowanych firm i odrazu nakłada się na firmy ogromne grzywny, dochodzące do 20,000 zł. Jest to klęską dla wszystkich producentów i grosistów, na których obecnie, jak grom z jasnego nieba, spadają kary, przekraczające wielokrotnie ich możność finansową.

Interes rodzimego przemysłu z jednej strony, a z drugiej interes Skarbu Państwa, wymaga uchylenia ustępu drugiego 2 art. 3 ustawy z 16 lipca 1920 poz. 528 Nr. 79 dz. u. p. oraz wszelkich dodatkowych przepisów i rozporządzeń. Wprowadzić natomiast należy postanowienie, wedle którego sprzedaż dokonana przez wytwórcę jest wolna od opłaty bez zaświadczeń, wpisana i tak być musi do księgi, do której Urząd ma prawo wglądu i przekonania się o właściwości. W ten sposób wobec Skarbu Państwa nie byłoby uchylenia się od opłat, a zwolnionoby przemysł, jak i wielki handel od utrudnień, które w rezultacie przedstawiają się raczej jak szykanowanie, a do celu nie prowadzą.

Z uwagi zaś na to, że odnośny przepis na razie obowiązuje, że prawie wszyscy producenci względnie grosiści dopuścili się już przekroczeń powołanej ustawy, wnosimy, aby zasystowano postanowienia karne, za przekroczenie tego przepisu przewidziane i na wypadek nieuwzględnienia wniosku, o zmianę powołanego przepisu.

W sprawie traktatów handlowych

W rokowaniach z Czechami natrafia sprawa uzyskania 30-owej ulgi celnej na cement w dalszym ciągu na trudności. Czesi zażądali ulgi celnej na suszone korzenie cykorjowe i udało się Związkowi Przemysłowców przekonać Departament Handlowy Min. Przem. i Handlu, że należy tę ulgę skoncedować Czechom.

Co się tyczy postulatów o ulgę celną na papier do pakowania biały i kolorowy, to zachodzą wątpliwości, czy się ta sprawa da przeprowadzić na Komitecie Celnym.

Sprawy celne

Ustawa o uregulowaniu stosunków celnych przewiduje w artykule 7 możność jednorazowego podwyższenia stawek celnych przez Rząd, za następnem zatwierdzeniem Sejmu. Dotąd jednak Rząd nie korzystał z prawa dającego mu możność administracyjnej rewizyi taryfy celnej.

W sprawie ubezpieczenia pracowników od wypadków

a) Zwracamy uwagę na rozporządzenie Min. Pracy i Ośw. Społecznej z dnia 26 stycznia 1925 r. Dz. U. Nr. 15, poz. 100, §4, według którego przedsiębiorcy, których przedsiębiorstwa zaliczone zostały przez Zakład Ubezpieczeń od Wypadków do kategoryi i klas niebezpieczeństw, na podstawie przepisów obowiązujących przed wejściem w życie niniejszego rozporządzenia, **mają prawo w ciągu 3 miesięcy, licząc od dnia ogłoszenia niniejszego rozporządzenia (26. stycznia 1925) żądać od Zakładu Ubezpieczeń od Wypadków poddania rewizyi dotychczasowego zaliczenia i wydania właściwego orzeczenia z ważnością od dnia 1 stycznia 1925.**

Firmy więc zaintresowane powinny wnieść do Zakładu Ubezpieczeń od Wypadków we Lwowie odnośne pismo, na ręce Związku Przemysłowców w Krakowie, z umotywowaną prośbą o ponowne zbadanie przedsiębiorstwa.

b) Jak wiadomo ustawa o ubezpieczeniu robotników od wypadków wzoru austryackiego, rozszerzono została również na były zabór rosyjski. Ze strony przemysłu powyższego zaboru czynione są zabiegi o reformę tej ustawy. Mianowicie domaga się tamtejszy przemysł ułatwień w kierunku pozwolenia na zakładanie zastępczych instytucyi ubezpieczeń od wypadków. Delegatura nasza jest zdania, że należałoby dążyć do złamania obecnej zasady kapitalistycznej i do zastosowania w całej Polsce zasad, które obowiązują w byłym zaborze pruskim, a mianowicie: rozkładania efektywnych corocznych wydatków na renty i administracyę na wszystkie przemysły, podlegające ubezpieczeniu. Narazie przemysł dawniejszego zaboru rosyjskiego zamierza przeprowadzić akcyę w tym kierunku, by nie zmuszano do ubezpieczenia, jak to obecnie bywa, pracowników biurowych i członków zarządu, Dyrektorów itp., którzy nie są narażeni na żadne szczególne niebezpieczeństwa i to jeszcze od całej wysokości ich płac. Sprawa ta będzie przedmiotem obrad Komisyi socyalnej utworzonej ze wszystkich organizacyi na terenie małopolskim przy Związkn Przemysłowców w Krakowie.

Z przemysłu młynarskiego

Sytuacya w przemyśle młynarskim jest nadal ciężka. Jak wiadomo Rząd zaprojektował normalizacyę przemiału mąki i nie wiadomo, czy projekt ten znajdujący się obecnie w Sejmie, zostanie uchwalony. Projekt ten ma wielu przeciwników. Na interpelacyę naszej Delegatury Minister Przem. i Handlu p. Kiedroń oświadczył, że sprawa reaktywowania cła na mąkę zagraniczną jest zupełnie beznadziejna, ponieważ p. Prezydent Grabski kategorycznie się temu sprzeciwia, nie chcąc wywoływać opozycyi w kołach lewicowych. Co do kredytów dla młynów na zakup zboża zagranicznego, o które Związek Przemysłowców zabiegał w ostatnim memoryale, niezależnie od zakupów dokonywanych przez Intendanturę wojskową, także dla celów cywilnej aprowizacyi, oświadczył p. Minister Kiedroń, że gotów jest sprawę tę poprzeć w Banku Gospodarstwa Krajowego. Przedmiotem najbliższej konferencyi sekcyi młynarskiej przy Związku Przemysłowców w Krakowie będzie spowodowanie akcyi małopolskich młynów w kierunku uzyskania specyalnych kredytów na zakup zboża zagranicznego. Są pewne dane, że akcya ta ma widoki realizacyi.

Z przemysłu drzewnego

Ministerstwo Przem. i Handlu mimo przyrzeczenia danego na naradzie z reprezentantami przemysłu drzewnego u p. Prezydenta Grabskiego nie chce obecnie postawić na Komitecie Ekonomicznym Rady Ministrów wniosku na zupełne zniesienie cła wywozowego od drzewa liściastego w stanie okrągłym, proponując tylko zniżenie tego cła o 25 proc. Przyczyną zmiany stanowiska Ministra jest z jednej strony motyw konieczności obrony przemysłu meblowo- stolarskiego i fornierowego (co do dębiny), a po części zamiar wysunięcia tej sprawy w czasie rokowań o traktat handlowy z Niemcami, które się już rozpoczęły. W ostatniej chwili udało się Delegaturze przekonać p. Ministra Kiedronia, że cło wywozowe na buczynę może i powinno być odrazu zniesione. Taki wniosek zostanie też przez p. Min. Kiedronia złożony na Kom. Ek. Rady Ministrów.

Według otrzymanych informacyi drobne ulgi co do taryf drzewnych, przyrzeczone na ostatniej naradzie przemysłu drzewnego u p. Prezydenta Grabskiego, będą opublikowane w Dz. Ust. w tych dniach.

Z przemysłu garbarskiego

Na interpelacyę delegatury oświadczył p. Minister Kiedroń ponownie, że będzie się starał przeprowadzić uchwałę w sprawie podwyższenia cła wywozowego na skóry cielęce, na posiedzeniu Kom. Ekon. R. Min. nie czekając, jakie stanowisko zajmie w tej sprawie plenum sejmu. Komisya Przemysłowo-Handlowa w Sejmie jak wiadomo oświadczyła się za podwyższeniem cła. Należy przypuszczać, że podwyżka zostanie uzyskana.

Z przemysłu konfekcyjnego

Rozporządzenie o ulgach celnych z dnia 12. grudnia ub. r. zostało narazie bez terminu dalej przedłużone, a stało się to dlatego, ponieważ sprawa ewentualnego zniesienia ulg celnych na konfekcyę nie została dotąd definitywnie załatwiona przez Kom. Ekon. Rady Min. W sprawie tej odbywają się konferencye pod kierunkiem delegata naszego p. Dr. Battaglii z czynnikami rządowymi i na tych konferencyach został ustalony ostatnio następujący minimalny program:

co do obuwia: zniesienie ulgi celnej tylko dla poz. 57 p. l. d., o ile nie udałoby się uzyskać zniesienia tej — na 57 poz. p. c i d.,

co do bielizny: zniesienie ulgi celnej tylko na bieliznę sztywną i merceryzowaną,

co do odzieży: zniesienie ulgi celnej tylko na odzież z kamgarnu,

cod o wyrobów dzianych: zniesienie ulgi w całości.

Co się tyczy odzieży i wyrobów dzianych, to jak się zdaje powyższe postulaty będą przez Kom. Ekon. Rady Ministrów uchwalone bez wielkiej trudności. Walka główna toczyć się będzie odnośnie co do obuwia i bielizny.

Nowa ustawa rzemieślnicza

Pod tym nagłówkiem znajdujemy w ostatnim tygodniku „Jidysze Handwerker Styme" artykuł, który podajemy w streszczeniu:

W dniu 19 lipca na zjeździe odbytym w ministerstwie handlu ustalona została nowa ustawa rzemieślnicza, przyczem przedstawiciele izb handlowych i cechów mieli raz jeszcze się zjechać, celem ułożenia ostatecznej redakcyi. Celem tego miało być, by ustawa jeszcze na sesyi teraźniejszej wniesiona została jako projekt rządowy. Zdarzyło się wszakże co następuje:

Przedstawiciele cechów polskich, za których plecami stoi stronnictwo demokratyczno- narodowe, ze swym głównym przywódcą pos. Rudnickim na czele, oświadczyli, że ponieważ ustawa rzemieślnicza oddzielona zostaje od ogólnej ustawy przemysłowej, nie chcą oni więcej brać w niej udziału lecz wystąpią z własnym projektem. W tym celu zwołali w Krakowie zjazd rzemieślników chrześcijańskich z całej Polski gdzie powzięto uchwały, według których w następstwie opracowany został nowy projekt prawa. Gdy się czyta ten projekt, nie chce się wierzyć, by ministerstwo kraju mającego konstytucyę z sejmem, wniosło go jako projekt rządowy, w dodatku w teraźniejszych ciężkich czasach przeżywanych obecnie przez kraj.

Główna zasada projektu jest utworzenie Izby Rzemieślniczej, która nakazuje każdemu rzemieślnikowi poddanie się specyalnemu egzaminowi przed komisyą, wyznaczoną przez Izbę. Bez zdania takiego egzaminu nie wolno będzie nikomu prowadzić warsztatu. Nie w tej zasadzie wszakże tkwi jeszcze główne nieszczęście, gdyż szkopuł najważniejszy polega na tem, z kogo ta izba będzie się składała. Tu dopiero tkwi jądro rzeczy. Prawo wyborcze do izby posła-

dać mają obywatele polscy, którzy, oprócz znajomości swego fachu, władają w zupełności językiem polskim, co oznacza ni mniej ni więcej jak usunięcie z izby wszystkich rzemieślników żydowskich. Dalej projekt głosi wyraźnie, że przy uskutecznieniu pierwszych wyborów z praw wyborczych korzystać będą tylko ci, którzy posiadają świadectwa cechowe, czyli prawie wyłącznie rzemieślnicy nieżydowscy. Wszyscy ci, którzy otrzymają tytuł „majstra dyplomowanego" dostaną koncesyę uprawniającą do prowadzenia warsztatu, jak również stania się członkiem cechu. Za nie stosowanie się do ustawy przewidziana jest kara od 4 tygodni i wyżej.

To samo jest z robotnikami, którzy będą musieli składać egzamin na czeladników. Inaczej nie wolno im będzie otrzymać pracy. A ponieważ w drobnych warsztatach kracują wyłącznie rzemieślnicy żydowscy to prawo wymierzone jest wyraźnie przeciw Żydom.

Po wprowadzeniu bowiem takiej ustawy rzemieślnicy żydowscy z pewnością owego tendencyjnego „egzaminu" nie zdadzą i stanowić będą kategoryę niekoncesyonowanych, którym nie wolno posiadać czeladników i terminatorów, tudzież posługiwać się siłą mechaniczną. Będą oni musieli podlegać specyalnemu urzędowi przemysłowemu, który ciężko ich ukarze za niestosowanie się do ustawy. Słowem, nowa ustawa gdyby została przyjęta przez sejm, zrujnuje 300,000 żydowskich rodzin rzemieślniczych. Ustawa taka nie ma sobie równej w Europie. Dwie trzecie jej punktów trącą średniowieczyzną i sprzeciwiają się wyraźnie konstytucyi, według której równość przed prawem została wszystkim zabezpieczona.

W szczególności należy stanowczo protestować przeciwko wymaganiu, by Żydów starszych, wychowanych pod regimem carskim, kiedy nauka języka polskiego była zabroniona nawet w chederach, rzemieślników pochodzących przeważnie z rodziców ubogich, którzy innego wychowania dostać nie mogli, pozbawiono prawa wyborczego do instancyi mającej zadecydować o prawie zajmowania się pracą. Z pośród wierszy tego projektu wyziera hasło „swój do swego". Nie jesteśmy w zasadzie przeciwni, by rząd kontrolował zdatność do rzemiosła. Jesteśmy sami przeciwnikami „partaczów", ale kontrola ta musi być uskuteczniona objektywnie i przy naszym udziale. Stoimy na stanowisku, że wszyscy ci, którzy w ostatnich latach otworzyli warsztaty i pracowali, tem samem dowiedli, że są rzemieślnikami, gdyż przy dewaluacyi bardziej się opłacało handlować, jeżeli zaś mimo to pracowali w rzemiośle, to jest to dowodem, że są prawdziwymi rzemieślnikami, miłującymi swój zawód.

Nie mamy zamiaru przekonywać antysemickich inicyatorów projektu. Chcemy tylko otwarcie zapytać: czy teraźniejszy rząd Grabskiego — Thugutta wniesie taką ustawę, oznaczającą politykę podobną do tej, jaką ongiś rząd niemiecki uprawiał względem Polaków? Walka już obecnie powinna być rozpoczęta na gruncie parlamentarnym. Zjednoczony komitet rzemieślników żyd., złożył rządowi memoryał wyłuszczający nasze postulaty. Obecnie głos mają nasi posłowie".

DROBNE WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE.

PROF. GOTHEIL W DRODZE DO PALESTYNY. Do Boirutu przybył dr. Ryszard Gotheil, prof. języków semickich na uniwersytecie w Chicago i wybitny syonista amerykański. Prof. Gotheil udaje się do Palestyny w towarzystwie swej żony, przewodniczącej syonistycznej organizacyi kobiet w Ameryce. Prof. Gorheil był, jak wiadomo, przed piętnastu laty kierownikiem amerykańskiego Instytutu archeologicznego w Jerozolimie.

PROCES RZEZAKÓW RYTUALNYCH W MINSKU. W Minsku rozpoczęły się rozprawy sądowe przeciw trzem rzezakom rytualnym Rapaportowi, Zajczykowi i Swożanowskiemu, oskarżonym o zamordowanie „proletaryackiego" rzezaka rytualnego Drojkina. —

Drojkin był jednym z tych duchownych żydowskich, którzy „pogodzili" religię z komunizmem. Na tem tle doszło między nim, a in nymi religijnymi Żydami do częstszych zatargów. Gdy przed klku tygodniami zamordowano Drojkina, władze sowieckie zaaresztowały trzech wspomnianych rzezaków rytualnych, posądzając ich o udział w zabójstwie.

Przygotowania do otwarcia uniw. hebrajskiego w Jerozolimie

Jerozolima. Przebudowa dawno zakupionych budynków uniwersytetu hebrajskiego jest już ukończona. Sale i pracownie są już gotowe. Budowa nowego dwupiętrowego gmachu zakończonego wspaniałą kopułą zostanie w najbliższym czasie ukończona.

Laboratorya

przygotowuje się już obecnie. Maszyny, instrumenty i narzędzia pracy należące do oddziału biochemicznego prof. Fodora są już ustawiane. Wiele urzędników i słuchaczy rozpoczęło już na tym wydziale działalność.

Dla wydziału judaistycznego

znajdującego się na razie w gmachu wydziału prof. Fodora wybudowano naprzeciw uniwersytetu nowy gmach, przeznaczony wyłącznie dla wydz. jud. W głównym gmachu uniwersytetu pracuje obecnie jeszcze około 80 robotników, część wykańcza budowę, inna część zajęta jest uporządkowaniem gmachu. Reszta pracuje przy wybudowaniu amfiteatru przeznaczonego na uroczystość otwarcia uniwersytetu. Amfiteatr będzie się znajdował w pobliżu uniwersytetu, będzie zbudowany w kształcie półkola. Z miejsca, gdzie amfiteatr będzie zbudowany roztacza się wspaniały widok na wzgórza z jednej strony i na morze Martwe z drugiej. Grunta pod budowę właściwego gmachu uniwersyteckiego obejmują 100 dunamów. Naprzeciwko uniwersytetu z drugiej strony ulicy znajduje się teren należący do uniwersytetu, na którym ma być wybudowana

biblioteka narodowa.

Amfiteatr ma być wybudowany z betonu. W środku ma być katedra. Amfiteatr obejmie przeszło 2000 miejsc, i może być w razie potrzeby powiększony. W przyszłości ma być ten amfiteatr użyty na wielkie uroczystości.

List prof. Zygmunta Freuda z okazyi otwarcia uniw. hebrajskiego

Słynny uczony wiedeński prof. Zygmunt Freud zwrócił się z okazyi uroczystości otwarcia uniwersytetu hebrajskiego w Jerozolimie do przewodniczącego syońskiego komitetu akcyj nego prof. dra Chajesa, z następującem pismem, w którem wyraża swe gorące uznanie dla wielkiej misyi hebrajskiej wszechnicy w Jerozolimie.

Historycy uczyli nas, że naród nasz został skazany na zniszczenie i na odebranie samodzielności państwowej tylko z tej przyczyny, ponieważ miał rozpocząć propagować wysokie wartości swoich dobr duchowych, swej religii i piśmiennictwa. Obecnie przeżywamy chwilę, w której narod ten obchodzi możliwość ponownego pozyskania ziemi ojczystej przy pomocy światowego mocarstwa przez stworzenie własnego uniwersytetu w swej starej stolicy.

Uniwersytet jest miejscem wiedzy, która stoi ponad różnicami religii i narodowości, miejscem, które jest poświęcone badaniu, mającemu wskazać rodzajowi ludzkiemu, jak ma rozumieć otaczającą naturę.

Takie przedsięwzięcie jest chwalebnem świadectwem rozwoju do którego doszedł naród nasz mimo dwóch tysiącleci ciężkich przeżyć.

Boleję nad tem, że choroba zakazuje mi osobiście brać udział w uroczystości otwarcia hebrajskiego uniwersytetu w Jerozolimie.

Prof. Zygmunt Freud.

Uczeni włoscy witają Wszechnicę hebrajską w Jerozolimie

Głos organu włoskich profesorów Uniwersytetu.

Rzym (ŻAT) Włoski tygodnik „Echi e Commenti", w którym współpracują najwybitniejsi uczeni Włoch, zamieszcza artykuł, poświęcony uroczystości otwarcia Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie, które odbędzie się w dn. 1 kwietnia br.

„Odwieczne marzenie narodu żydowskiego, pisze tygodnik, przybiera kształty realne i staje się rzeczywistością. Wielki prastary sen o powstaniu hebrajskiej świątyni wiedzy i światła oblekа się w ciało. Naród żydowski zawdzięcza to wspaniałomyślności polityki Wielkiej Brytanii w Palestynie, która popiera w interesie całej ludzkości, jego dążenia do materjaln. i duchowego odrodzenia na ziemi swych przodków, w Erez Israel.

Niedawne są to czasy, — pisze dalej czasopismo, — kiedy idea żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie wydawała się niektórym absurdem, innym chimerą, a nawet niebezpieczną utopią. Dopiero niesłychana ofiarność pionierów żydowskich, którzy potem i krwią swą serdeczną zdobywają prastarą ojczyznę, przekonała wszystkich przeciwników Syonu, iż idea odrodzonej żydowskiej Palestyny nie jest fantazyą, a staje się rzeczywistością.

Witamy, kończy się artykuł, w imieniu wszystkich światłych i wolnych synów włoskiej ziemi nową świątynię wiedzy na Górze Cofim w Jerozolimie.

Z NADESŁANYCH WYDAWNICTW.

Powieść Szaloma Asza po polsku.

Nakładem „Biblioteki Pisarzy Żydowskich" ukazała się w przekładzie polskim Jakóba Appenszlaka — słynna powieść Szaloma Asza p. n. „Motke Ganew", tłumaczona już na wszystkie prawie języki europejskie i w przeróbce scenicznej grana w wielu teatrach.

Jest to fascynująca opowieść o chłopcu żydowskim, nieszczęśliwym wyrzutku, który przeszedłszy przez demoralizacyę wielkomiejskich występków i zbrodni — usiłuje wydostać się z dna życia mocą czystej miłości.

Niezwykła plastyka narracyjna autora, siła napięcia dramatycznego i świetnie odmalowane środowisko nędzy i grzechu, — czynią z powieści autora utwór o wysokiej wartości literackiej.

Doskonały przekład Jakóba Appenszlaka odtwarza wszystkie subtelności oryginału.

„ŻYCIE" Nr. 7, opuściło w tych dniach prasę. Seryę zajmujących nowel i opowiadań pióra znanych pisarzy polskich, francuskich, angielskich, włoskich itd. rozpoczyna subtelna nowela Clauda Farrera pt. „Od 5—7", będąca arcydziełem literackiem na temat historyi wielkiej, a nie codziennej miłości.

Nowością Nru 7 jest dodatek poświęcony specyalnie omówieniu świętych dla każdego Polaka pamiątek narodowych. Na pierwszy ogień idzie artykuł pt. „Wzgórze Wawelu" pióra znanego publicysty Jana Grzywińskiego.

Treści numeru dopełniają ponadto rozmaitości z całego świata. Ilustracye i podobizny wybitnych artystek sceny i ekranu.

— **SKAMANDER**, nr. 38 zawiera utwory poetyckie Juliana Tuwima, Mieczysława Brauna (cykl wierszy o rzemiosłach) Wł. Broniewskiego, J. Lieberta, Kaz. Wierzyńskiego, Jar. Iwaszkiewicza, K. Husarskiego, St Balińskiego, Ireny Tuwim, Fragmenty powieści: Skrzydlaty zwycięzca Juliusza Tuwima. W dziale krytycznym: Inwentarz kultury narodowej szkic Józefa Wittlina. Muzyka a poezya — Witolda Wandurskiego. Dział przekładów — tym razem ubogi — Maks Jakób i Litania (przekład A. L. Czerny). Dżeladedin Rumi: Poezye mistyczne (przekład Iwaszkiewicza).

NA MARGINESIE.

Fala bez numeru

Idą przez świat fale przeróżne, a każda ma swój własny numer.

Fala 418 — koncert rosyjskich bałałajek.

Fala 470 — koncert pieśni amerykańskich.

Fala 463 — wyjątki z „Latającego Holendra“.

Fala 396 — koncert muzyki kościelnej.

Fala 485 — orkiestra: w programie Haydn i Dworzak.

Fala 425 — o godz. 17'45: jazzband, o godz. 20'40: muzyka Beethovena, Bizeta, Delibes'a, Bacha.

Fala 396 — wieczór ballad.

Fala 385 — produkcye muzyczne i wokalne oraz komunikat P. A. T....

Wychodzą te fale z Warszawy, Berlina, Monachium, Wiednia, Zurychu, Rzymu itd.

A rozchodzą się po całym, wielkim, szerokim świecie.

Każda ma swój własny — numer.

Możecie ją pochwycić aparatem radio, przysłuchać się koncertowi lub wykładowi, a potem na bok odłożyć słuchawkę.

Jedna atoli jest fala, która idzie poprzez świat cały lecz nie ma — numeru.

Nie wychodzi stąd albo zowąd, wychodzi zewsząd wszędzie dochodzi.

Bez antenn, aparatów i słuchawek.

Jest to fala nienawiści, któ a rzuca przeciw sobie ludzi, grupy, klasy, narody, państwa, nie pozwala w duszy ludzkiej zasnąć nienasyconej nigdy bestyi. Każe w wiecznem stać pogotowiu — do wojny.

Wszystkie koncerty, chóry i orkiestry nie mogą, niestety tej fali zagłuszyć i zdusić...

Tej fali, która nie ma nawet — numeru...

Pepin.

KRONIKA.

Kraków, 6 marca.

— **PRZED BUDOWĄ MUZEUM NARODOWEGO.** Jak się dowiadujemy, prezydyum m. Krakowa odbyło w ostatnich dniach konferencyę w sprawie budowy Muzeum narodowego w Krakowie i uchwaliło projekty na budowę oddać do wykonania 3 architektom ze ściśle ograniczonym terminem. Wszystkie projekty będą płatne, zaś budowa Muzeum będzie prowadzona według projektu, uznanego za najlepszy. Prace przygotowawcze zostaną pod jęte z wiosną br. po przeprowadzeniu sprzedaży budynku pocztowego w Tarnowie z zapisu śp. Corazzy. W sprawie sprzedaży budynku prezydyum miasta pertraktuje z generalną dyrekcyą poczt. Zaznaczyć należy, że projektowany gmach muzealny zajmie około 7000 metrów kw. powierzchni, będzie dwupiętrowy, długi na blisko 200 metrów. Jak wiadomo, gmach muzeum ma stanąć u wylotu ul. Wolskiej na Błoniach.

— **DZIENNIKARZE ZAGRANICZNI W KRAKOWIE.** Zapowiedziany przyjazd zagranicznych dziennikarzy do Krakowa nastąpił wczoraj rano. Goście po zapoznaniu się z bawiącymi od środy w Krakowie dziennikarzami paryskimi, zwiedzali wspólnie zabytki Krakowa, oprowadzani przez p. Pusłowskiego i kolegów krakowskich. Popołudniu dziennikarze zwiedzili saliny wielickie, poczem grupa dziennikarzy z Rzymu wyjechała w kierunku Wiednia. Dziennikarze paryscy odjeżdżają dziś do Warszawy.

— **LOSOWANIE SĘDZIÓW PRZYSIĘGŁYCH.** W dniu wczorajszym w prezydyum sądu okręgowego karnego w Krakowie odbyło się losowanie sędziów na drugą kadencyę sądów przysięgłych. Wynik losowania ogłoszony będzie po doręczeniu mandatów wylosowanym sędziom. Druga kadencya rozpocznie się dnia 20 kwietnia br. Obecna kadencya zakończy się w drugiej połowie bieżącego miesiąca.

— **ROZPRAWA PRASOWA.** Wczoraj przed ławą przysięgłych w Krakowskim sądzie okręgowym toczyła się rozprawa przeciw p. Janowi Stankiewiczowi, odpowiedzialnemu redaktorowi „Il. Kuryera Codz.“, oskarżonemu o obrazę czci przez p. S. Ziembińskiego, b. urzędnika PKO w Warszawie. Obrońca red. Stankiewicza adw. dr Rappaport zaofiarował dowód prawdy dla udowodnienia zarzutów przeciw p. Ziembińskiemu, jakie pojawiły się w „Il. Kur. Codz.“ Trybunał przychylając się do wniosku obrońcy odroczył rozprawę i akta przesłał z powrotem do sędziego śledczego. Oskarżyciela zastępował adw. dr Krawczyński. Trybunałowi przewodniczył sso. dr Czuma, wotowali sso Stokłosa i sso Warchałowski.

— **WĘGLARZE PRZECIW ROZWOZOWI WĘGLA.** Wczoraj przybyła do prezydyum m. Krakowa deputacya związku handlarzy węgla w sprawie wprowadzonego niedawno rozwozu węgla po ulicach miasta. Deputacya żądała od komisarza rządu, by wydał zakaz tego sposobu sprzedaży węgla, przyczem wskazywali na ciężkie położenie ogółu drobnych handlarzy, zagrożonych w swej egzystencyi przez konkurencyjny handel rozwozowy. Pan komisarz oświadczył, że w sprawie tej porozumie się z wydziałem przemysłowym magistratu.

— **FALSYFIKATY 100-ZŁOTÓWEK.** W powiecie bocheńskim pojawiły się w ostatnich czasach fałszywe banknoty 100 złotowe, które łatwo można rozpoznać po tem, że wizerunek Kościuszki jest niewyraźny, znaki wodne prawie niewidoczne, a numera łatwo się zamazują.

— **ECHA WŁAMAN DO WOZÓW KOLEJOWYCH.** Organa policyjne aresztowały wczoraj w związku z włamaniem do wozów kolejowych z przesyłkami zagranicznemi i ich kradzieżą na przestrzeni Słotwina—Brzesko—Biadoliny, niejaką Boroń Annę, lat 47, zam. w Krakowie, u której sprawcy schodzili się i magazynowali towary skradzione i u której mieszkał jeden z głównych włamywaczy Kargól. Stwierdzono równocześnie, że aresztowani przez organa policyi w dniu 22 stycznia br. i odstawieni do sądu paserzy Gottreichowie, Licht i Golonkowa współdziałali w pozbywaniu skradzionych rzeczy z wozów kolejowych, ponieważ okazało się, że zakwestyonowane im wówczas rondle aluminiowe, maszynki do mielenia orzechów i maszynki do kawy, pochodzą ze wspomnianych kradzieży.

— **WŁAMANIE PRZEZ OTWÓR W PODŁODZE.** Lebel Wolf Hirschfeld, właściciel sklepu galanteryjnego przy ul. św. Gertrudy 24 doniósł, że w nocy z 3 na 4 bm. dostali się nieznani sprawcy przez wybicie dziury w podłodze do jej sklepu, gdzie skradli większą ilość bielizny, pończoch sweterów itp. wartości około 1500 zł. Śledztwo w toku.

— **KRADZIEŻ KIESZONKOWA W TRAMWAJU.** Maryi Kalowej, żonie emeryta kolejowego skradziono 4 bm. w tramwaju torebkę z kwotą 300 zł.

—o-o—

— **P. JÓZEF KRAUS,** zamieszczony w spisie osób, które w roku 1921 wystąpiły z żydostwa, prosi nas o zaznaczenie, że od roku 1923 jest ponownie członkiem społeczności religijnej wyznania mojżeszowego.

„Z okazyi zaręczyn naszego towarzysza wiceprez. Kom. Ż. F. N. Samuela Beera z p. Reginą Lipperówną z Radymna gratuluje serdecznie

Kom. Ż. F. N. Stow. „Sapha Berura“, Radymno.

Niezwykły napad bandyty na mieszkanie jubilera w Tarnowie

Dnia 27 lutego br. napadł Franciszek Rybacki (lat 22), pomocnik rymarski, uzbrojony w tasak wojskowy, sztylet wojskowy i siekierę na dom Aleksandra Rubina, jubilera, zam. w Tarnowie przy ul. Pocztowej Nr. 2. Opryszek wszedł do kuchni, wyjął ukryty pod paltem tasak i ciął nim kilkakrotnie służącą Bronisławę Baciównę w głowę, oraz odciął jej jeden palec u ręki i poranił ręce. Rybacki w pogoni za uciekającą podążył do drugiego pokoju, lecz tam spotkał biegnącego naprzeciw Stanisława Rubina, 12 letniego syna jubilera, ucznia 3-ciej kl. gimn. Rybacki rzucił się na młodego Rubina, zamierzył się ciąć go tasakiem w głowę, lecz ten chwycił Rybackiego za tasak, przytrzymując w ten sposób cięcie, przyczem sam się zranił w rękę. Przy szamotaniu się młody Rubin i Rybacki przewrócili się i w tym czasie pchnął Rybacki Rubina kilkakrotnie sztyletem. Rubin odniósł ciężkie obrażenia na głowie, rękach, nogach i pośladku. Wkońcu Rubin zdołał się wyrwać i dobiec do okna, krzycząc o pomoc. Rybacki widząc, że jego ułożony plan morderstwa rabunkowego nie udał się i grozi mu schwytanie, ponieważ Baciówna wybiegła z mieszkania i wołała o pomoc, wybiegł z mieszkania nic nie zabrawszy i począł uciekać ulicą Pocztową w stronę Sokoła. Przechodzący ul. Wałową post. Michał Długosz puścił się w pogoń za uciekającym, wzywając przechodniów, by go przytrzymali. Rybacki został przytrzymany przez Wojciecha Rzoncę, lecz wyrwał mu się z rąk i pchnął Rzoncę sztyletem w lewy bok, zadając mu lekkie zadraśnięcie naskórka w okolicy brzucha. Wtedy dobiegł post. Długosz do Rybackiego, przytrzymał go i doprowadził do komisaryatu. Przy osobistej rewizyi znaleziono u Rybackiego siekierę tasak i sztylet. Baciówna została odwieziona karetką pogotowia rat. do szpitala Powszechnego w Tarnowie, młodego zaś Rubina przewieziono do szpitala żydowskiego w Tarnowie, gdzie po zaopatrzeniu go i operacyi przewieziono z powrotem do domu. Przesłuchany Rybacki przyznał się całkowicie do popełnionego czynu. Jako motyw zbrodni podał, że został pozbawiony brakiem pracy, raz nie chciał być ciężarem swej wychowawczyni niejakiej Rozalii Młynarskiej. Rybacki został odstawiony do aresztu sądu okr. w Tarnowie.

Towarzystwo budowy hoteli i pensyonatów w Polsce.

W Krakowie zawiązało się przed kilku miesiącami „Towarzystwo budowy hoteli i pensyonatów w Polsce“. Celem towarzystwa tego jest wznoszenie w miejscach kuracyjnych i uzdrowiskach wielkich gmachów urządzonych na wzór zagranicy według najnowszych wymogów hygieny i komfortu na pomieszczenie hoteli, pensyonatów i sanatoryów. W każdym takim budynku mogłoby zamieszkać kilkuset gości wzgl. kuracyuszy.

Przed kilku dniami odbyło się w lokalu krakowskiej Izby handlowej Walne Zgromadzenie członków nowo zawiązanego Towarzystwa przy licznym udziale uczestników, w tem wielu zainteresowanych finansistów.

Zgromadzenie zagaił p. dyr. Krowicki, poczem przewodnictwo objął p. Wołkowski. Na zastępcę przewodniczącego powołany został p. Bisanz, na sekretarza p. Kraus.

Zadania i cele Towarzystwa przedstawił w dłuższym wywodzie p. Volkman. Mowca wskazał na brak tego rodzaju nowoczesnych zakładów w naszych zdrojowiskach, który-to brak utrudnia należyty rozwój letnisk i powoduje masowy wyjazd kuracyuszy zagranicę. Planem założycieli Towarzystwa jest stworzenie w całym szeregu letnisk i zdrojowisk polskich hoteli, pensyonatów i sanatoryów, pod każdym względem dorównujących takim zakładom szwajcarskim i francuskim.

Po tym referacie adwokat Dr. Schnitzer odczytał statut Towarzystwa. Po licznych przemówieniach zebrani uchwalili zakontraktować narazie wielkie parcele pod budowę gmachów Towarzystwa w Krynicy i Truskawcu. Również uchwalono wejść w kontakt z zagranicznymi finansistami celem uzyskania odpowiednich funduszów na skapitalizowanie tego wielkiego przedsięwzięcia. Wkońcu zgromadzenie dokonało wyboru zarządu Towarzystwa, powołując na dyrektorów pp. Maksymiliana Volkmana i Jana Bisanza, na zastępców dyrektorów pp. Józefa Bogasza i Stanisława Krausa. Do Rady Nadzorczej zostali wybrani pp. Wincenty Krowicki jako Przewodniczący, oraz inż. Hausner, Dr. Schnitzer, Józef Lubelski, Stanisław Pec i Stanisław Wołkowski jako członkowie. W skład Komisyi kontrolnjącej weszli pp. Kiempnerowski, Panzer i Dr. Silberstein.

Bliższych informacyi w sprawie Towarzystwa udziela i nowych członków przyjmuje kancelarya adw. Dra Schnitzera w Krakowie, ul. Zyblikiewicza l. 17.

—o-o—

—o-o—

— **NA WIELKĄ REDUTĘ** w dniu 14 marca rb. w Salach Saskich na rzecz żyd. inw. wstęp tylko za zwrotem imiennego zaproszenia, które otrzymywać można przez cały dzień u p. Lazarza Margulieса, ul. Grodzka 17 (sklep), a od 2—4 popołudniu u p. Drowej Józefowej Marguliesowej, ul. Sebastyana 10, II. p. i u p. inż. Maksymiliana Müntza, Bonerowska 11, III. p. Tamże przedsprzedaż biletów.

—o-o—

— **W ADMINISTRACYI NASZEGO PISMA** złożył p. S. G. zł 10 na Keren Hajessod.

— „CIAŁO POETY", na ten temat wygłosi wykład znakomity poeta żydowski M. Rawicz z Warszawy w sali Kahalu w sobotę dn. 7 bm. o godz. 7·30 wiecz. — Wykład, jakoteż osoba prelegenta wzbudziła wielkie zainteresowanie.

— WIELKA REDUTA PURYMOWA, 10 marca 1925 r. w salach przy ul. Radziwiłłowskiej 4, połączona z koncertem radio przez rozgłośnik i urozmaicona różnemi niespodziankami. — W produkcyach tanecznych weźmie udział balet z pp. Charle ze swoją partnerką na czele. — Orkiestra salonowa i Jazzband przygrywać będą przez całą noc. — Konkursy piękności dla pań, kostyumowy i wiele innych niespodzianek. — Pozostałe zaproszenia wydaje sekretaryat „Radio" Klubu Tow. w Krakowie przy ul. Mostowej 6, codziennie między 8—10 wiecz.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI.

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś po raz 6-ty „Turoń" St. Żeromskiego, który po tem powtórzeniu zejdzie na jakiś czas z afisza, ustępując miejsca dramatowi Emila Zegadłowicza pt.: „Alcesta". Wybitny znawca antyku prof. Sinko w onegdajszym odczycie o „Przemianach Alcesty" uznał utwór Zegadłowicza za najdoskonalsze z dawnych i nowszych wcieleń eurypidesowej legendy. Z należnym też pietyzmem przystępuje teatr do wystawienia utworu poety, stawiającego wysokie wymagania zarówno wykonawcom ról głównych jak też scen gromadnych. Sztukę przygotowuje reżyserską p. Stanisława Wysocka. Główne role wykonają: pp. Wysocka, Socha, Krasnowiecki, nowe dekoracye wykonał p. Krassowski, muzykę skomponował p. Mayerhold. W efektach świetlnych użyte będą po raz pierwszy świeżo nabyte z Berlina aparaty nowej konstrukcyi, które w tem przedstawieniu ujawnić mogą część swojej sprawności wykonawczej. W dniu premiery ukaże się 5-ty Nr. „Listów z teatru", poświęcony w znacznej części Emilowi Zegadłowiczowi. Autor bierze udział w próbach i obecny będzie na premierze.

— Z BAGATELI. Dzisiaj w piątek 6 bm. występuje Bagatela z arcywesołą nowością, która niezawodnie zdobędzie rekord śmiechu. Pod reżyseryą p. Ziembińskiego ukaże się tryskająca humorem, pełna kapitalnych przekomicznych sytuacyi farsa Alfreda Mölera „Żoneczka z Variete". Ową żoneczkę z Variete przebierającą się w kostyum cowboya będzie pani Relewicz Ziembińska. Partnerami jej zaś będą pp. Wesołowski, Ziembiński, Turski. Resztę ról powierzono pp. Gorayskiej, Ossuchowskiej, Głogowskiej, Fertnerowi i Wysockiemu.

„Żoneczka z Varieta" powtórzoną będzie w sobotę 7 bm., oraz w niedzielę 8 bm. o godz. 8 wieczorem.

Sobotnie popołudniowe przedstawienie wypełnia atrakcyjna sztuka Karola Mere „Taniec o północy", która po raz pierwszy ukaże się po cenach zniżonych. W niedzielę 8 bm. o godz. 4 popoł. powtarza Bagatela cieszącą się niesłabnącem powodzeniem sztukę Kisielewskiego „W sieci".

— „ŻYWY DZIENNIK" KLUBU SPOŁECZNEGO, zapowiedziany na 8 bm. na godz. 8 wiecz. obudził wielce żywe zainteresowanie sfer inteligencyi krakowskiej. Program „Żywego Dziennika" niezmiernie urozmaicony. Artykuł wstępny wygłosi profesor dr Adam Krzyżanowski, redakcyę działu politycznego objął dr Ludwik Rubel, działu teatralnego p. Ewa Łuskina, kronikę oraz lekki feljeton p. Jadwiga Migowa, znany utalentowany poeta Jerzy Braun odczyta najnowsze swoje utwory, dr Roman Bogdani redaguje dział sądowy, dr Artur Lustgarten odczyta głosy prasy o „Żywym Dzienniku". Jako recytator współdziała artysta Bagateli p. Jerzy Szyndler. Pozostałe bilety nabywać można w księgarni Krzyżanowskiego.

— VII. PORANEK SYMFONICZNY, do którego próby odbywają się już od dwóch dni, odbędzie się w niedzielę, 8 bm. Dyrygować będzie znakomity dyrygent I. Neumark, który w Krakowie, podobnie jak w Warszawie, zyskał sobie swoją dyrekcyą na niedzielnym Poranku uznanie tak ze strony prasy jak i publiczności. Poranek — jak świadczy sprzedaż biletów — zgromadzi tłumy publiczności w Starym Teatrze.

KUPON Nr. 17
dla konkursu **„ŁAMIGŁÓWKI"**
Nowego Dziennika.

— ŻYCIE TEATRU. Na treść numeru 9 „Życia Teatru" składają się: Interesujący artykuł Jewreinowa pt. „Naturalność na scenie", artykuł Lorentowicza pt.: „Commedia dell'Arte. „Teatr nagich masek Boye'go, korespondencya teatralna z Berlina, przegląd teatrów warszawskich i kronika zagraniczna.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO
Piątek: „Turoń".
Sobota: „Alcesta" (premiera).

BAGATELA
Piątek: „Żoneczka z Variete".
Sobota: pop. „Taniec o północy"; wiecz. „Żoneczka z Variete".

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI"
Piątek: „Perły Kleopatry".
Sobota: pop. „Hrabina Marica"; wiecz. „Perły Kleopatry".

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH
WARSZAWA: „Zakład o kobietę". Dramat życiowy w 10 aktach.
UCIECHA: „Cyrano de Bergerac". Dramat w 10 aktach wg dzieła E. Rostanda.
REDUTA: „Czego oczy nie widzą", oraz „Fatalna kamea". Dwa dramaty życiowe w 12-tu aktach.
WANDA: „Co to jest miłość". Dramat obyczajowy w 7 aktach.
SZTUKA: „Niu". Dramat życiowy w 7 aktach z E. Janningsem i Conradtem Veidtem w roli głównej. Ponadto komedya 2-aktowa „On fotografuje" z Haroldem Lloydem.
NOWOŚCI: „Fiołki cesarskie". Wielki podwójny dramat z udziałem śpiewaczki franc. Maryi Truem.

List z Sanoka

Życie syonistyczne. — Hechaluc. — Habimah. — Życie kulturalne. — Hebrajskie kółko. — Szkoła hebrajska.

W życiu syonistycznem naszego miasta daje się ostatnio zauważyć pewien zastój. Mający się wybrać nowy Wydział powinien stan ten usunąć, przyczem pomocną powinna mu być Egzekutywa krakowska. Byle szybko.

Bardzo obiecująco natomiast rozwija się niedawno założona organizacya „Hechaluc", która posiada w swoich szeregach wiernych zwolenników. Ale i tę organizacyą traktują niestety starsi obojętnie. Niebawem wyjeżdżają dwaj chalucim do Erec. Naczelnikowi „Hechalucu" p. M. Wenigowi należy się szczere uznanie za zasługi położone około rozwoju tej organizacyi.

Onegdaj wystawiło Tow. „Habimah" sztukę O. Dimowa pt. „Śpiewak własnej niedoli" w szczelnie wypełnionej sali kina „Uciecha". Sztukę reżyserował sumiennie i starannie p. I. Schachner. W samej grze wyróżniła się p. Hela Goldmark w roli „Oleczki". Dobre i trafne były kreacye pp. Glodblattówny, Schönówny i Fellerówny, pp. Weniga M. i p. Iz. Schachnera. Wzmianka należy się pp. Leibowiczowi, Wenigowi, Eisikowi i Olingowi. Wydział „Habimy" powinien jednak także pamiętać o innych dziedzinach swego programu, zwłaszcza o muzycznej. Zasłużył się około „Habimy" p. Sprung. I tu potrzeba więcej sił aktywnych. Natomiast pełną inicyatywy jest działalność „Żyd. Kółka kulturalnego". Wystarczy nadmienić, że oprócz licznych referentów miejscowych wygłaszali szereg znakomitych odczytów: p. dr Kanfer (4 razy) i Rawicz z Warszawy. Niedawno powstało Kółko hebrajskie, które już rozpoczęło swoją działalność w kierunku propagowania hebrajszczyzny. Kółko to pod prezesurą p. Pflanzera zapowiada się dość pomyślnie.

Bardzo pomyślnie rozwija się też hebrajska szkoła, która posiada oprócz stałych uczniów trzy kursy dla początkujących, a jeden wyższy. S. R.

ZE ŚWIATA.

Niemoralne ale bardzo drogie filmy

Uwagę policyi paryskiej zwracały od pewnego czasu liczne eleganckie auta, które nocną porą zwoziły wytworną publiczność pod numer 84 na ulicy Notre Dame de Nazareth.

Mieszkało tam na drugiem piętrze małżeństwo, Rosyanie, Aleksander Jugin z żoną Niną. Był lekarz wojskowej marynarki carskiej, Jugin, zorganizował w swem obszernem mieszkaniu potajemne kino.

Na ekranie tym przesuwały się obrazy zbyt drastyczne, aby można je było produkować, w programach publicznych. Przyjemność oglądania tych pornograficznych filmów kosztowała jednak drogo — wstęp liczono po 200 franków od osoby.

Policya w chwili wkroczenia do zakonspirowanego lokalu zastała tam 25 osób przy szampanie.

Prócz znanych bywalców znajdowały się dwie małoletnie osóbki.

Małżonków Jugin aresztowano; będą oni odpowiadali za wykroczenie przeciw moralności publicznej.

Aresztowano także mężczyznę i kobietę, którzy występowali tam w „żywych obrazach".

Są to podobno krewni Jugina. Jugin pochodzi z bogatej rodziny rosyjskiej. Ojciec jego był przed wojną fabrykantem papierosów, a został zabity w czasie rewolucyi bolszewickiej.

Pięćdziesięciolecie opery „Carmen"

Paryska „Opera Comique" obchodziła dnia 3 bm. pięćdziesięciolecie słynnej opery Bizeta, „Carmen". Uroczystość ta przypadła właściwie obecnie (premiera „Carmen" odbyła się 3-go marca 1875 roku), przełożono ją jednak na 2-go marca, aby nie zmieniać porządku przedstawień abonamentowych.

Wdowa po słynnym kompozytorze, pani Straus-Bizet udzieliła jednemu z dzienników paryskich następujących wspomnień o arcydziele swego męża.

„Carmen" nie cieszyła się zrazu wielką popularnością w Paryżu i zeszła z afisza po 48-em przedstawieniu.

Natomiast spotkała się z wielkiem powodzeniem w Belgii, Anglii i Niemczech. W krajach tych nie schodziła z repertuaru przez 8 lat, aż do roku 1883. W Berlinie w tym roku, kiedy „Lohengrin", mimo wielkiej popularności grany był 42 razy, „Carmen" wystawiono 105 razy.

Ludwik Halevy, słynny kompozytor, kuzyn pani Straus-Bizet, który wraz z Mechhaciem był autorem libretta „Carmen", cenił wysoko operę Bizeta i radził mu wstawić łatwą melodyę, którąby mogła publiczność zapamiętać. Bizet poszedł za jego radą i w ten sposób powstała słynna arya torreadora w II-im akcie. Ta właśnie melodya podbiła odrazu publiczność.

Akcye bankowe, handlowe i przem.

	Transakcye	
	5 III.	4 III.
Polski Bank Przem. I-VIII	—	—
Bank Hipoteczny	0·62	0·62
Bank Małopolski	—	—
Ziemski Bank Kredyt.	0·18	0·1[illegible]
Powszechny Bank Kred.	—	—
Bank Komercyalny I—IV	—	—
Bank Zw. Sp. Zarobkow.	13·[illegible]0	13·50
Polskie Tow. Handl.	—	0·34—0·35
Handl. Sp. akc. „Impex"	—	—
Pharma" Mag. Jawornicki"	1·00	—
Tow. han. Bracia Kolniccy	—	—
„Polski Glob"	—	0·27
Żegluga Polska	0·10	—
Zieleniewski I—IV	12·50—12·40	12·60—12·80
H. Cegielski, Poznań	0·68—0·65	0·72
Parowozy I—V	0·71—0·64	0·7[illegible]
„Automotor" fabr. samoch.	0·7[illegible]	—
„Lilmies" fabr. masz. roln.	—	—
Modrzejewskie Zakł. G. H.	—	—
„Trzebinia" żel.	0·71—0·70	0·70—0·72
Zakłady amunic. „Pocisk"	0·80—0·75	—
„Górka" fabryka cementu	15·90—1[illegible]·80	17·2[illegible]
Sierszańskie Zak. Gor. S. A.	—	4·70—4·80
„Tepege" Tow. dla przem. gór.	1·75	1·80
Polska Nafta	0·60	—
„Pokucie" Naft. Sp. akc.	0·20	—
„Okocim" T. A.	—	—
„Strug" Przem. drzewny	—	—
„Rezet" Powsz. zakł. bud.	0·70	—
Syndykat koszyk. Kraków	—	—
Fabr. przetw. ch. w Trzebini	—	—
„Azot" I—IV.	—	0·[illegible]2
„Agrochemia"	—	—
„Krakus" Przemysł spiryt.	1·02—1·00	1·01—1·0[illegible]
Fabr. cukru w Chodorowie	4·50	4·55—4·60
Cukrownia Chybie I.	5·70—5·60	5·70—5·[illegible]
A. Piasecki	1·65—1·60	1·60
Fabr. porcel. w Ćmielowie	0·62	—
Elektr. w Sieniszy I-IV	—	0·22
S. W. Niemojowski	—	—
Fabr. kapeluszy w Myślen.	—	—

Giełda warszawska z dnia 5 b. m. (PAT). Cyfry w złotych. Dolary Stanów Zjedn. tranz. 5·17 — Ceny złote — — — — pożyczka złota 540 milionowka — — pożyczka dolarowa 4.50

Czeki: Belgia tranz. 26·08 — Holandya tranz. 207·25 Londyn tranz. 2471 Nowy Jork tranz. 517 — Paryż tranz. 26·[illegible] Praga tranz 15·40 — Szwajcarya tranz. 99·6[illegible] Wiedeń tranz. 7·29 — Włochy tranz. 20·92

Balfour nie cofa się przed pogróżkami szowinistów arabskich

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 5, 3. (M) Lord Balfour oświadczył londyńskiemu przedstawicielowi Żata, że wbrew pogórżkom arabskim nie zamierza odwołać swego postanowienia wyjazdu do Palestyny na otwarcie uniwersytetu jerozolimskiego.

* * *

Londyn. 5. 3. PAT. Lord Balfour wyjeżdża 15 marca do Jerozolimy na otwarcie uniwersytetu hebrajskiego.

Polityka Anglii w Transjordanii

Warszawa. 5. III. (M) Z Londynu donosi Żat: W odpowiedzi na interpelacyę w izbie gmin oświadczył wicesekretarz stanu do spraw kolonii lord Ouslow, że polityka W. Brytanii w Palestynie, która znalazał wyraz w deklaracyi Balfoura dotyczy **wyłącznie Palestyny** a nie odnosi się do Transjordanii, gdzie Anglia zamierza utworzyć **niepodległe państwo arabskie**. Administracya Transjordanii nie podlega zarządowi Palestyny.

Pogrzeb prezydenta Eberta

Heidelberg. PAT. 5. 3. Pociąg specyalny wiozący zwłoki zmarłego prezydenta rzeszy przybył dziś rano do Heidelbergu. W czasie przejazdu zebrane na stacyach tłumy składały zmarłemu ostatnie pożegnanie. W drodze na cmentarz za trumną postępowała rodzina, kanclerz, wszyscy członkowie rządu, nadburmistrz miasta Heidelbergu oraz licznie zebrana publiczność. Nad grobem wygłoszono liczne przemówienia poczem przy dźwiękach hymnu narodowego złożono trumnę do grobu.

O następcę Eberta

Berlin, 5. 3 PAT. W sprawie następstwa po Ebercie dowiaduje się biuro Wolffa z kół parlamentarnych co następuje: Socyalno demokratyczna frakcya parlamentarna zbierze się w sobotę na posiedzenie od wyniku którego będzie zależało, czy stronnictwa środka zgodzą się na wspólnego kandydata. Według tychże informacyi przywódcy socyaldemokratów, demokratów i centrum gotowi są oświadczyć się za wspólnym kandydatem, jest jednak kwestyą, czy frakcye przyłączą się do tego stanowiska swoich przywódców. Jeżeli plan wspólnej kandydatury nie da się urzeczywistnić, stronnictwa wyznaczą swych własnych kandydatów.

Wyrok przeciw komunistom w Katowicach

Katowice, 5. 3 PAT. Wczoraj wieczorem zapadł wyrok w procesie przeciw 15 komunistom, oskarżonym o działalność, mającą na celu obalenie ustroju Rzeczypospolitej. 11 oskarżonych skazano na kary od 8 miesięcy do 1 i pół roku twierdzy, zaś pozostałych czterech oskarżonych uwolniono. Skazanym zaliczono kilkomiesięczne więzienie śledcze do kary.

Otwarcie Targów lipskich

Lipsk. 5. 3. PAT. Przy znacznej frekwencyi odbyło się otwarcie targów lipskich z nowych oddziałów targów, których nie było w roku ubiegłym, zwracają uwagę oddziały reklamowy, i techniki ogrzewania.

Ewakuacya Sachalinu

Moskwa. 5. 3. PAT. Ewakuacya Sachalinu przez wojska japońskie rozpoczęła się.

Giełda warszawska z dnia 5 b. m. (PAT) **Akcye.** Cyfry w złotych. Bank Małopolski Kraków — — Bank Przemysłowy Lwów 0·37 Bank Zw. Sp Zar. Poznań 18·25 Puls 0·58—— — Wild 0·23—— Cukier Warszawa 4·15 —— — Cegielski 0·63 —— Ursus 2·25 Parowozy 0·62 —— — Zawiercie 21·00 Żegluga 0·29 Polska nafta 0·70 Siła i Światło 0·47 —— Chmielów 0·59 Starachowice 2·30 —— — Pocisk 1·20— Zieleniewski 13·50 Żyrardów 11·90 Chodorów 480

Lwów, 5. 3 PAT. Giełda akcyj. Bank hipot. 0.58 i pół, do 0.59, bank przem. 0.36—0.35, bank ziemski 0.18, browary 9.85, Chodorów 4.90—4.85, Chybi 5.70—5.75, Cegielski 0.35—0.35 i pół, Ćmielów 0.66, Górka cement 16—16.90, Gafota 0.30, Karpalit 1.10, Gazolina 1.95, Nitrat 0.32, Ojkos 2.65—2.70, Parowozy 0.74—0.72, tow. bud. 0.60, Siersza górnicza 5, Sole potasowe 5.80—5.90, Zieleniewski 13.05—13.10

Giełda wiedeńska z dnia 5 b. m. (PAT) **Dewizy.** Amsterdam 28360 Zagrzeb i Belgrad 1136 Berlin 16870 Bruksela 3569 Budapeszt 9810 Bukareszt 360 Chrystiania 10780 Kopenhaga 12690 Londyn 338700 Madryt 10050 Medyolan 2866 NowyJork 70955 Paryż 3617 Praga 2098 Sofia 516 Sztokholm 19090 Warszawa 13625—13675 Zurych 13675 Dolary 70460 Belgijskie 3610 bułgarskie 500 duńskie 12540 marki niemieckie 16750 angielskie 336900 francuskie 3600 holenderskie 28000 włoskie 2862 jugosłowiańskie 1129 norweskie 10640 polskie 13540—13640 rumuńskie 344 szwedzkie 18870 szwajcarskie 13650 hiszpańskie 9910 czeskie 2094 węgierskie 9750 tureckie 36400.

Papiery lokacyjne. Austr. renta kor. 3·9 renta złotowa 5·1 losy tureckie 410 — Bodenkredit 210— austr. zakł. kred. 158· — koleje austr. 417· kole, poludn. 58·— Alpiny 389·— Zieleniewski 178 — Silesja 12.1/2 Galicja 1295— Siersza 64· Bank Małopol. —· Bank hipot. 8·2 — Portland cement 325· — Nafta 168 — — browary lwowskie 124 Tepege —— —

Nowy gabinet w Turcyi

Londyn. 5. 3. PAT. Jak donoszą z Angory nowy premier Ismet pasza przedstawił zgromadzeniu narodowemu program rządu. Program ten pod względem praktycznym prawdopodobnie w niczem nie zmieni dotychczasowej polityki rządowej.

Severing ustępuje?

Berlin. 5. 3. PAT. W sprawie utworzenia nowego gabinetu pruskiego donosi „Vorwärts" że Severing ze względu na stan zdrowia zamierza zrzec się stanowiska ministra spraw wewnętrznych.

Posiedzenie centr. komit. Z. S. R. w Tyflisie

Tyflis. 5. 3. PAT. Wczoraj wieczorem otwarto tu w gmachu Teatru państwowego trzecią sesyę centralnego komitetu wykonawczego ZSSR pod przewodnictwem Kalinina. Obecni byli delegaci robotniczych związków zawodowych organizacyi czerwonej armii, przedstawiciele włościan Gruzyi i republik zakaukazkich. Wstępne słowo Kalinina poświęcone zostało ważności zwołania sesyi specyalnie w Gruzyi dla Zakaukazu. W imieniu rady komisarzy ludowych wygłosił dłuższe przemówienie Rykow.

Szczegóły katastrofy w fabryce amunicyi

Kneitendorf, 5. 3 PAT. O katastrofie w fabryce dynamitu donoszą, że huk był tak silny, że słyszano go we wszystkich okolicznych miastach i wsiach. Wybuch jak słychać nastąpił w oddziele dla lutowania, w którym zatrudnione były głównie kobiety i dziewczęta. Wedle dalszych doniesień najpierw wybuchł pożar a potem dopiero w krótkich odstępach czasu następywały eksplozye. Fabryka znajduje się w oddaleniu 7 km od miasta. Oddział, w którym wybuchł pożar składa się z szeregu budynków. Wskutek gwałtownego ciśnienia powietrza zostały pozrywane dachy z domów, ucierpiały również wiele mieszkania. Szkody obliczają na 200.000 marek.

Nieszczęśliwy wypadek w kamieniołomach

Paryż. 5. 3. PAT. Z Casablanca donoszą o zawaleniu się bloku skalnego w tamtejszych kamieniołomach. Wedle doniesienia Matina na skutek katastrofy 20 robotników zostało zabitych a 3 zranionych.

Posucha w Jerozolimie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 5. 3. (M) Wedle wiadomości nadeszłych z Jerozolimy, daje się silnie we znaki posucha i brak wody do picia.

Mało ilość wody nagromadzona w cysternach miejskich została rozdzielona pomiędzy szpitale dla chorych. Przyczyną braku wody jest przebudowa sieci kanalizacyjnej, wobec czego woda nie dochodzi do miasta.

W synagogach, meczetach i kościałach jerozolimskich odprawiono modły o zażegnanie klęski posuchy.

Fatalny upadek samolotu

Londyn, 5. 3 PAT. W miejscowości Warsash w Hampshire spadł latawiec na piekarnię przy szkole żeńskiej. W sali szkolnej zraniona została nauczycielka i kilka uczenic.

Pogłoski o buncie wojskowym w Argentynie

Paryż. 5. 3. PAT. Z Nowego Jorku donoszą, że kilku oficerów argentyńskich usiłowało wszcząć ruch zbrojny w Buenos Aires lecz usiłowanie to spełzło na niczem. Rząd argentyński zaprzecza podobnym pogłoskom.

ZE SWIATA ŻYDOWSKIEGO.

INACZEJ JAK U NAS. Szesnastego marca odbędzie się w Berlinie z ramienia prawicy w Poale Syon zgromadzenie palestyńskie. Na zgromadzeniu tem, przemawiać będą poza mowca Żydami także Prezydent parlamentu niemieckiego, Paweł Loebe.

ROK WIĘZIENIA ZA OBRZEZANIE. Sąd komunistyczny w Rosyi w miasteczku Droasznia skazał sędziwego Żyda na rok więzienia za to, że kazał na swoim nowo narodzonym wnuku dokonać rytualnego obrzezania.

TEL AWIW MIAŁO W ROKU 1911 550 mieszkańców, obecnie posiada 330 tysięcy. W roku 1909 Tel Awiw zajmowało przestrzeń 140 dunamów ziemi dziś — sześć tysięcy. Wedle struktury gospodarczej ludność Tel Awiwu zajmuje się 26·8 proc. handlem, 26 proc. rękodziełem, 28·9 przemysłem, 5·4 wolne zawody, urzędnicy w zakładach publicznych 12·5. Jeden lekarzy przypada na 400 mieszkańców, jeden dentysta na 800. Na sześć tysięcy dzieci w wieku szkolnym, przypada 249 nauczycieli. Jak wiadomo Tel Awiw założone zostało w r. 1907, przez grupę sześćdziesięciu osób.

W niedzielę, dnia 15 bm. odbędzie się w sali Tow. Rolniczego przy placu Szczepańskim

KIERMASZ DLA DZIECI

z okazyi „Purymu". Program bardzo urozmaicony.

Zupełna wysprzedaż!

Z powodu likwidacyi firmy **„KORAB“**, magazynu obuwia Szewska 17 wysprzedaję cały zapas obuwia i kaloszy tejże firmy po znacznie zniżonych cenach

Leon Steigler

Kraków, ul. Szewska L. 17.

8 dni **Wysprzedaż trwać będzie** **8 dni**

SPIESZCIE! **Korzystajcie zatem ze sposobności** **SPIESZCIE!**

CIEMNE MYDŁO IDA-BENZOE (J. WISNIEWSKIEGO)

gatunek przedwojenny już jest do nabycia wszędzie!

Drogerja M-ra K. Jędrzejowskiego

dawniej **J. Wiśniewski**

Kraków, ul. Stradom 7.

NA SEZON WIOSENNY

500 Najmodniejsze materyały wełniane zagraniczne na suknie i kostyumy **okazyjnie** sprzedaje

Broder, Kraków, Stradom 6.

PRZEWODNIK HANDLOWY.

Artykuły gosp.

Urządzenia kuchenne, domowe i różne nowości

A. SATTLER

GERTRUDY 14.

Tel. 4162. Tel. 4162.

Elektrotechnika



„FOX“

Firanki

Lipschütz i Wolf, Grodzka 71

FUTRA

H. ROTBLUM

FORTEPIANY

FORTEPIANY PIANINA FISHARMONIE

Skład

HELENA SMOLARSKA

Kraków, ul. Szewska 9. Tel. 4365.

Sprzedaż na raty do 10 miesięcy. Wybór olbrzymi.

GALANTERYA

Towary galant., pończochy, trykotaże, bielizna berety, kalosze, śniegowce itp. **Simon Ohrenstein, Kraków, Dietlowska 45.**

Konfekcya

ADOLF BRACIEJOWSKI

poleca 2307

płaszcze i kostyumy

Kraków, ul. Grodzka L. 4.

MEBLE

Stylowe, luksusowe etc. **S. MANNE,** Kraków Szpitalna L. 6. Tel. 4074. Rok zał. 1860.

Meble stylowe luksusowe, biurowe, dekoracye wnętrz poleca **M. Pleszowski, Kraków, Mały Rynek 2,** Telefon 4136.

MASKI

balowe i charakterystyczne, ordery kotylionowe. Wiktor Wanderer, Kraków, ulica Szewska L. 21

NACZ. KUCHENNE

JÓZEF FERTIG

Kraków, ul. Szewska 5. Tel. 3214.

poleca hurtownie i częściowo naczynia kuchenne i restauracyjne (garnki, rondle od pół—100 l.) marki **SFINX**



Nakrycia stołowe Alpacca. Wyroby stołowe Henkelsa. Okucia meblowe i budowlane po cenach konkurencyjnych.

Unia Handl. „Metal“ Kraków, Dietla L. 58.

Telefon Nr. 4584.

Hurtownia wyrobów metalowych Specyalność: Naczynia aluminiowe i emaliowane. Wyłączna sprzedaż i fabryczny skład naczyń emal. marki



PORCELANA

Porcelanę, kryształy, szkło i lampy poleca:

H. Statter Kraków

Grodzka L. 39.

PAPIER

Grünspan & Gerber

fabr. skład papieru i tektur Plac Nowy 7. — Tel. 4400

RADIO

RADJOSWIAT

Kraków, Grodzka 32

Wszystko na składzie po najtańszych cenach.

„Uniwersum“ biuro inżynierskie, Kraków, ul. św. Marka 25 poleca w wielkim wyborze radioaparaty odbiorcze, lampki katodowe i części składowe

SZKŁO

Szlifiernia szkła i luster **K. Woroniecki,** Kraków, pl. Szczepański L. 7. Lustra meblowe, szyby automobil. i latarń, szyby lustrowe okienno półlustrowe i ornamentowe. Odnawia stare lustra.

LUSTRA meblowe, **SZKŁA** szlifowane poleca tanio wytwórnia luster

Bracia Kalmus, Kraków. **Starowiślna 69.** Tel. 2152.

Pierwsza małopolska fabryka zwierciadeł i szlifiernia szkła Sp. z ogr. odp. **Kraków, Grodzka 60,** Telef. 4078 i 4225, poleca szyby i lustra szlifowane po cenach przystępnych.

SPEDYCYA

Cracovia Sp. transportowa Biuro spedycyjne **ul. Grodzka 60, Tel. 4078.**

SZLIFIERZ

SPECYALISTA

szlifierz brzytew dobiera fachowo wg. zarostu, naleźące brzytwy od 5—7 zł. **J. MYSZKOWSKI Kraków, Dietlowska 46.**

WĘGLE

Węgiel śląski, krajowy i dąbrowiecki dostarcza wagonowo

Polska Spółka Węglowa, ul. Andrzeja Potockiego 3. Tel. 4075.

ZŁOTO, SREBRO

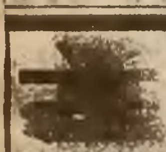
Wielki wybór!

Zegarki, brylanty, perły, i wyroby srebrne najtaniej poleca:

GOLDSTEIN i GRÜNBERG

Kraków, ul. Bożego Ciała róg Dietla **4**

REKLAMA dźwignią :: handlu ::



DANCINGI DOMOWE

urządza światowej marki

GRAMOFON „His masters voice“

„GŁOS SWEGO PANA“

Gramofon ten najnowszej konstrukcyi (system RADIO z podkładką mikrofonową) uznany przez pierwszorzędnych znawców całego świata za najlepszy.

Wzorowa reprodukcya bez szmerów.

Wielki wybór płyt, również żydowskich i hebrajskich kantorów: ROZENBLATTA, KWARTINA, SIROTY.

THE GRAMOPHONE Co. Limited, LONDON.

Generalny reprezentant na Polskę:

JÓZEF WEKSLER

Kraków, Floryańska 25. **Lwów,** Sykstuska 2.

KWESTYA żydowska zostanie rozwiązana przez utworzenie Ogniska Narodowego w Palestynie. — Ku temu celowi dąży

KEREN-HAJESOD

L. 383/1925.
B. b.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy kanałów miejskich w ulicach:

1) W nowo otwartej ulicy obok drogi „Pod Kopcem“ w dz. XXII

2) W ulicy Skwerowej, Polnej, Dębowej i Konfederackiej w dz. XI. — odbędzie się w Budownictwie m. Oddz. B, rozprawa za pomocą ofert pisemnych, w dniu 20 marca 1925 o godzinie 12 w południe.

Wadyum wynosi 2 proc. oferowanej kwoty.

Plany, kosztorysy i warunki można przeglądać w biurze kanalizacyi miasta w godzinach urzędowych, gdzie też wydawane będą druki ofertowe.

Oferty wniesione po terminie lub nie sporządzone według wzoru nie będą uwzględnione.

Kraków, dnia 23 lutego 1925 r.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

Dla kupców z działu przyborów biurowych jest ważny artykuł.

Informacyi z grzeczności udziela powielarnia krakowska „Wanda“, Floryańska L. 39 oficyny. 152

Drobne ogłoszenia

Szkło lustra, ramy poleca H. Kornhauser, Kraków, Starowiślna 22 oraz wykonuje wszelkie roboty w zakres ten wchodzące

Nowy damski kostyum granatowy większej miary okazyjnie do sprzedania. Zgłoszenia Dietla 59, II. p. na prawo

Ważne dla aptek

SŁOIKI

aptekarskie, kamionkowe glazurowane

od 5 gr. do 800 gr.

SŁOJE 329

aptekarskie, kamionkowe glazurowane

od pół l. do 50 l.

dostarcza hurtownie

Polskie Tow. Handl. S. A.

Kraków, Sławkowska L. 1.

Poszukuję pokoju możliwie z osobnem wejściem. Oferty pod „R. H.“ do Admin. N. Dz. 220

Zdolny koresp. polsko-niemiecki, poszukuje odpowiedniego zajęcia na godz. popoł. Zgłoszenia pod „Korespondent“ do Adm. N. Dz.



Przedstawicielstwo: Salo Zimmet, Kraków, Dietla 31

ZŁOTO, SREBRO, BRYLANTY

501 **W WIELKIM WYBORZE**

M. KORNREICH KRAKÓW STRADOM **3.**

Piekarnia na mace

z pełnym inwentarzem od 30 lat w ruchu, korzystnie **do wydzierżawienia.**

Leopold Kirschner, Biała, Rynek 3.

PEDANCI zwracają się z pełnem zaufaniem do

Zakładu krawieckiego S. Steinera

ul. Dietlowska, „Astorya“ naprzeciw boiska „Makkabi“

gdzie wykonuje wszelkie roboty w zakres krawiectwa wchodzące po cenach przystępnych i na dogodnych warunkach. Przyjmuje też garderobę do odnawiania ku zupełnemu zadowoleniu PT. Klientel

Nakładem Gal. Sp. Wydawn. Red. Nacz. Dr. Ign. Schwarzbart. Red. odp. Dawid Laser. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Orzeszkowej 7